Nr 112 Czwartek 21 maja (3 czerwca) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.-
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.–

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

21 (3) Wiktora.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6 druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie. 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro klj. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska 19 m. 2.

Biuro pracy przy klj. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Dnie słowiańskie.

Odbyte w Petersburgu dnie słowiańskie były autentycznem zadokumentowaniem sprzeczności między proklamowanemi rok temu w Pradze hasłami nowosłowiańskiemi a faktami politycznymi, jakie w ostatniej dobie zaszły na terenie słowiańszczyzny.

Bilans roczny ruchu neoslawistycznego przedstawia się nad wyraz ponuro. Na zewnątrz — jest to zwycięstwo Niemiec, tryumf germanizmu, tego wroga słowiańszczyzny; na wewnątrz — rozjątrzenie sporu między dwoma pierwszorzędnymi narodami słowiańskimi — Polską i Rosyą, opuszczenie południowych słowian — serbów w chwili krytycznej, — upadek łączności, rozluźnienie węzłów wzajemności zamiast ich spotęgowania.

Wprawdzie w Petersburgu nie wszyscy neosłowianie tak czarno oceniają położenie. Szczególnie na ucztach.

Pod wpływem perlistego nektaru i dźwięków hymnów słowiańskich różowiej patrzy się na świat. To też prezes Dumy rosyjskiej p. Chomiakow mógł na bankiecie z większą niż zwykle dobrodusznością cieszyć się, iż powoli rośnie drzewo neosłowiańskie i z tego powodu wróżyć mu piękny wzrost i długie życie. A p. Krasowskiemu, który niedawno publicznie twierdził, iż spór polsko-rosyjski jest podrzędną sprawą, rozrzewnienie biesiadne pozwoliło zapewnić „braci" zebranych, iż wszystko idzie dobrze, albowiem niepodobna wymagać, ażeby wszystko szło odrazu jaknajlepiej.

Nie odrazu Kraków zbudowany... Prawdą to jest wielką, tylko potrzeba, ażeby budowniczowie nie byli budowniczymi wieży Babel.

Poza ucztami optymizmu wśród słowian nie było widać.

Główny inicyator nowego ruchu słowiańskiego, czeski polityk, d-r Kramarz, zaraz na wstępie stwierdziwszy, iż w Rosyi nie uczyniono nic w myśl rezolucyi praskich, a uczyniono wiele przeciwko ich duchowi, doszedł do wniosku, że przyszłość sprawy zależy od rozwiązania kwestyi polsko-rosyjskiej, że dopóki polityka Rosyi względem Polski nie ulegnie zmianie, dopóty nie warto sobie zaprzątać głowy takiemi rzeczami, jak banki lub wystawy słowiańskie.

P. Dmowski zaś wykazał zupełną porażkę neoslawizmu w polityce, oświadczył, iż w obecnem położeniu nie może być na długo mowy o rozległej polityce słowiańskiej i że każdy naród powinien u siebie pracować nad wzmocnieniem własnych sił, które mu pozwolą odeprzeć napór bądź germanów, bądź innych.

I z konieczności wyszła na porządek obrad najaktualniejsza dziś nie tylko w słowiańszczyznie, ale w Europie—sprawa Chełmszczyzny. Wykazało się, iż nie tylko Niemcy zagrażają narodom słowiańskim, iż są i w słowiańszczyznie, i w obozie nawet neosłowian tacy, którzy interesom innych słowian zagrażają, którzy pragną zagłady nietylko ich dóbr narodowych, ale i ludzkich: języka i religii.

Wykazali to nietylko polacy, jak Dmowski, hr. Olizar, hr. Korwin-Milewski, Dymsza, ale i rosyanie, w pierwszej linii Mikołaj Lwow, którzy w gorących słowach piętnowali projekt oderwania Chełmszczyzny, jako zdradę rezolucyi praskich, jako sprzeniewierzenie się hasłom neoslawizmu.

Obrady nad Chełmszczyzną były procesem przeciwko fałszywym prorokom neoslawizmu, przeciwko Filewiczom, Wergunom, Kułakowskim, którzy właściwie są zamaskowanymi panslawistami. Dobrze się niewątpliwie stało, iż zdemaskowano fałszerzy, iż poznano się na farbowanych lisach.

Dla realnej jednak polityki ważnem jest inne pytanie: jaki jest stosunek sił między tymi, którzy w Rosyi stoją za slawizmem Filewiczów et Comp., a zwolennikami haseł praskich, to jest równości, braterstwa i wolności narodów słowiańskich?

Gdyby sądzić z faktów ubiegłego roku, to przyjść możnaby do wniosku, że za garstką rosyan w rodzaju M. Lwowa stoją oni sami — i nikt więcej.

A dla Rosyi urzędowej, dla Rosyi biurokratycznej, która, jak słusznie to zaznaczył hr. Korwin-Milewski, zwyciężyła nietylko 70 milionów „inorodców", ale i pozostałe miliony ludności rosyjskiej, i nad wszystkimi, jako nad zwyciężonymi, panuje, dla tej Rosyi sprawa słowiańszczyzny, jako federacyi wolnych narodów, jako wielkiej całości etnicznej, nie przedstawia zgoła żadnego praktycznego interesu. Zapewne, bank słowiański, gdyby mógł powstać, a milionami swymi zasilić finanse rosyjskie — to byłaby rzecz pożyteczna. P. Stołypin, który jest bardzo realnym — może zbyt realnym politykiem, podobno tylko kwestyą banku słowiańskiego się zainteresował. Ale sprawa słowiańska? Jaka?

Dla polityki rosyjskiej niema jednej sprawy słowiańskiej. Jest sprawa polska, sprawa rusinów w Galicyi, a właściwie sprawa Galicyi wschodniej; jest także sprawa słowian południowych.

Każda z tych kwestyi rozstrzygana jest według odrębnych zupełnie zasad i metod politycznych. Każda inną ma doniosłość dla państwa.

Rok ubiegły dowiódł, że sprawa południowej słowiańszczyzny, o którą tak bardzo dawnym panslawistom chodziło, z powodu której krwawe prowadzone były boje, przestała być dla państwa rosyjskiego żywotną, że nie stanowi punktu honoru rosyjskiego. Rosya jeszcze przed *ultimatum* berlińskiem nie miała zamiaru wyciągnąć z pochwy oręża dla obrony serbów, a jeśli tak łatwo uległa groźbie Niemiec, to dlatego, iż, nie będąc do wojny gotową, nie miała interesu narażać swej egzystencyi.

To bowiem pamiętać dobrze należy, iż powstanie na Bałkanach niezależnego i silnego państwa bułgarskiego obaliło dawne tradycyjne plany rosyjskiego państwa i raz na zawsze zagrodziło mu drogę do Stambułu. Rosya już nie ma po co iść na Bałkany. Przykład niewdzięcznej Bułgaryi, która, przeciwstawiwszy się oswobodzicielce, zdobyła niezależność i siłę, nie zachęca do dalszego opiekowania się zbyt odległymi od Petersburga — braćmi.

Co innego na zachodzie, w najbliższem sąsiedztwie. Sprawa polska jest dla Rosyi zupełnie żywotną. Ale w Rosyi dotychczas nie ma dla niej zrozumienia; najszczersi nawet neosłowianie rosyjscy nie pojmują jej inaczej, jak w formie sprawiedliwego plemienno kulturalnego rozgraniczenia.

Ogólnie zaś biorąc, Rosya, — nietylko biurokracya, ale i społeczeństwo, — radaby tę drażliwą kwestyę usunąć, ale nie rozwiązać.

Jakimi sposobami — dowiodły fakty roku ubiegłego, przedewszystkiem zaś projekt oderwania Chełmszczyzny.

To też z uśmiechem pobłażliwej goryczy czytać chyba można rezolucyę słowiańskiego komitetu wykonawczego, która głosi, że „porozumienie rosyjsko-polskie w Rosyi i poza obrębem Rosyi może być osiągnięte jedynie za pomocą ścisłego stosowania uchwał zjazdu praskiego, t. j. przez przyznanie całkowitego równouprawnienia obydwóch narodów z tem zastrzeżeniem, że niedopuszczalne będą wszelkie prawa wyjątkowe, i przez przyznanie każdemu narodowi na jego ziemi ojczystej praw do języka, szkoły i instytucyi, zabezpieczających mu rozwój narodowy".

To są złote słowa, które oby mogły przeniknąć do świadomości tych, którzy mają możność pchnąć sprawę na pożądane tory.

Dla nas zaś droga jest jasna. W dzisiejszem położeniu, wobec kontrastu słów a czynów, wobec mglistości ideałów słowiańszczyzny, jako całości, powinniśmy iść drogą, jaką słusznie zupełnie wskazał p. Dmowski w pierwszem swem na tegorocznym Zjeździe przemówieniu, drogą wzmacniania własnych sił dla obrony zagrożonego z różnych stron bytu narodowego.

J. B.

Prasa anarchistyczna.

W jakim stopniu prasa anarchistyczna prowadzi swą szkodliwą działalność, pomieszcza o tem szereg interesujących wiadomości jedno z pism londyńskich:

W Londynie pojawia się wielka ilość anarchistycznych publikacyi, które jednak mniej są przeznaczone dla anglików, natomiast w wielkiej ilości wysyłane są do innych krajów. Istnieje wprawdzie w Anglii ustawa przeciwko prasie anarchistycznej, jednakże wydawcy anarchistyczni umieją ją w większości wypadków doskonale obchodzić. Mimo to przed kilku laty podniosła policya londyńska szereg oskarżeń przeciwko kilku anarchistom włoskim, którzy zostali skazani na roczne więzienie. Od tego czasu anarchiści londyńscy stali się jeszcze przezorniejsi. W każdym razie jest rzeczą wiadomą, że jedno z pomiędzy pism anarchistycznych wychodzi w ilości 5,000 egzemplarzy tygodniowo, z czego 1,200 jest przeznaczonych do Chicago, 1,000 do Paryża i t. d. Rosya otrzymuje wydanie miesięczne tego pisma ze względu na trudności i niebezpieczeństwo połączone z transportem; w ten sposób idzie do Rosyi 300 egzemplarzy miesięcznie tego pisma.

Oprócz tego wychodzi w Londynie inny anarchistyczny miesięcznik w ilości 10,000 egzemplarzy, z których 3,000 pozostaje w Anglii, 2,500 idzie do Paryża, 1,400 do Ameryki Rosyjscy anarchiści otrzymują kwartalne wydanie tego czasopisma.

Ponadto pojawiają się w samej Rosyi sporadyczne pisma anarchistyczne, drukowane w tajnych drukarniach. W Hiszpanii wychodzą również pisma anarchistyczne publicznie, ton ich jest jednak bardzo złagodzony. W Barcelonie wychodzi pismo anarchistyczne «Revista Sociale», liczące przeszło 10,000 abonentów.

Żądania maryawitów.

Do oceny warszawskiego sądu okręgowego nadesłany został projekt przepisów, dotyczących spraw kościelno-prawnych wśród maryawitów.

Maryawici domagają się utworzenia hierarchii i instytucyi, unieważniających śluby, udzielających separacyi i rozwodów.

Instytucya taka, według projektu maryawitów, ma się składać z dwóch instancyi, przyczem rolę trybunału apelacyjnego wykonywać ma „minister", czyli głowa kościoła.

Ministerstwo jednakże zapatruje się niechętnie na ten projekt i jest zdania, że sprawy o unieważnienie małżeństw, separacyę i rozwód wśród maryawitów powinny być oddane pod ocenę sądów cywilnych, t. j. sądów okręgowych i izb sądowych, jako drugiej instancyi. Naturalnie, może to nastąpić wtedy tylko, gdy albo obie strony są maryawitami, albo też gdy strona pozwana do sekty tej należy. Lecz tu powstaje trudność, co będzie dowodem dla sądu cywilnego, że wskazana przez pokrzywdzonego małżonka przyczyna skutkować może rozwiązanie zawartych ślubów. Bo gdy np. żona domagać się będzie rozwodu z tytułu złośliwego opuszczenia jej przez męża, to skądże sąd wywnioskować będzie w stanie, że złośliwe opuszczenie jest powodem dostatecznym do wyrzeczenia separacyi, a nawet rozwodu? Względem Kościoła katolickiego i ewangelickiego odpowiednie przepisy zamieszczone są w kodeksie, żydzi i mahometanie mają w tym kierunku wskazówki, zebrane w księgach, uznanych przez władzę prawodawczą. U maryawitów jednakże nic podobnego niema i być nie może. W celu pokonania trudności tej, projektowane jest w każdym poszczególnym przypadku zasięganie opinii biegłych z pośród duchownych tego wyznania.

Drugie żądanie maryawitów polega na tem, by proboszczowie ich prowadzili akta stanu cywilnego. Dotychczas bowiem prowadzą takowe komisarze cyrkułowi. Żądanie to będzie prawdopodobnie uwzględnione.

Oprócz tego maryawici domagają się jeszcze połączenia gmin wyznaniowych

Staroobrzędowość w wyższych sferach rosyjskich.

—:o:—

Ostatnie debaty w Dumie Państwowej o staroobrzędowcach, z których się okazało, że i przywódca październikowców Guczkow należy do t. zw. „raskołu"—jest staroobrzędowcem, zwróciły i u nas uwagę na ten objaw religijnego życia Rosyi, świadczący, że sekty mają tam zwolenników nietylko w niższych warstwach narodu, lecz i w wyższych i średnich.

Minęło już prawie dwa i pół stulecia od powstania rozłamu w prawosławnej cerkwi, zwanego staroobrzędowością, i niepozbawionem jest wagi pytanie—jak do tego zjawiska odniosły się wyższe sfery rosyjskiego społeczeństwa.

W szeregach zwolenników „raskołu" (rozłamu)—pisze w „Słowie" petersburskiem p. Prugawin—już w pierwszych chwilach jego powstania spotykamy ludzi, należących do najwyższej arystokracyi rosyjskiej owego czasu—bojarów i bojaryń, książąt i księżniczek... Spotykamy tam:—księcia Michała Lwowa, ks. Iwana Andrejewicza Chowańskiego, ks. Bariatyńskiego, ks. ks. Myszeckich, krewnych carycy — bojarów Miłosławskich, ks. Jewdokiję Urusową, bojarynię Sałtykową, bojarów: Worotyńskiego, Sokownina, Strieszniewa, Naryszkina, Pleszczejewa, Rtiszczewa i wielu innych.

Jeden z najwidniejszych i najenergiczniejszych działaczy „raskołu", protopop Awwakum, przechowywany był gościnnie w domu bojaryni Sałtykowej aż do swego zesłania. W domu bojara Rtiszczewa, jednego z zauszników carskich odbywają się debaty i rozprawy religijne, w których z jednej strony występuje biskup Symeon Połocki, a z drugiej protopop Awwakum.

Niektórzy z książąt i bojarów okrutnie zapłacili za swoją miłość dla „starej wiary", pomiędzy innymi ks. Michajło Lwow był zesłany do Sołowieckiego monasteru, a bojarynia Morozow i ks. Urusowa po strasznych torturach wrzucone zostały do podziemnego więzienia.

Morozowowej związano ręce z tyłu i zawieszono ją rękami na drzewie, to samo uczyniono z Maryą Daniłową, siekąc niemiłosiernie jej plecy rózgami; a gdy ciało Maryi spływało krwią, wisząca obok Morozowa pytała katów:

— Czy to po chrześcijańsku tak bardzo ludzi męczyć?...

Gdy ks. Urusową prowadzono na męczarnie, asystujący przy tem ks. ks. Worotyński i Odojewski zauważyli na niej kolorową szatę, wołali więc:

— Jak śmiesz, dźwigając na sobie gniew carski, nosić kolorowe ubranie?...

I ściągnęli gwałtem przedmiot swego oburzenia z jej ciała.

Ponieważ, nie bacząc na katusze, bojarynie od wierzeń swoich nie odstąpiły, początkowo miano zamiar spalić je na stosie. Car jednakże nie zdecydował się na ten środek, wskutek czego zesłano „kacerki" do miasta Borowska pod Kaługą i wrzucono je do głębokiego podziemia, gdzie skazane były na powolną śmierć „w błocie i smrodzie".

Naturalnie przy takich warunkach śmierć kazała na siebie czekać nie długo.

Już dn. 11 września 1675 r. umarła księżna Urusowa, a wkrótce potem wrzucono do ziemi obok trupa poprzedniej i bojarynię Morozową.

W miarę utrwalania się w Rosyi samowładztwa arystokracya nie odważa się już na jawne wyznawanie i propagowanie „starej wiary". Jednak jeszcze za Piotra I ilość zwolenników starowierstwa w wyższych sferach społeczeństwa rosyjskiego była dość znaczną.

Znajdujemy ich nawet w rodzinie carskiej. Zaliczała się do nich i pierwsza żona Piotra, Jewdokija Łopuchinowa, i następca tronu Aleksy; a książe Mieńszykow, pochodząc sam z ludu, nie mógł również patrzeć na t. zw. „raskoł" wyłącznie z rządowego punktu widzenia.

Z bojarynów ówczesnych do zdecydowanych mniej więcej zwolenników i sympatyków starowierstwa należeli: Jełaginy, Połonskije, Niejełowy, Stogowy, Borys Szeremetiew, generał Argamutow, carski kuzyn S. Naryszkin, generał Korsakow, Czeliszczew i w. in...

Przyczynę tego zjawiska p. Prugawin objaśnia dwoma przesłankami.

Z jednej strony działało tu szczere i głębokie przywiązanie do „starej wiary"... Co zwłaszcza dotyczy kobiet, z których wiele heroicznie znosiło prześladowania i męczarnie najsroższe, nie wyrzekając się swoich, droższych im nad życie i spokój, przekonań.

Z drugiej atoli strony nie ulega kwestyi, że pewna część bojarzynów i magnateryi kierowała się tu pobudkami nie tyle religijnej, ile politycznej barwy.

Nie należy zapominać, że „raskoł", w pierwszych zwłaszczach chwilach swego powstania, przedstawiał sobą siłę, wielką i groźną.

Dla bojarzynów, kierowanych celami bądź osobistej, bądź stanowej, lub dynastycznej natury, było nader ważnem i pożądanem siłę tę pozyskać i wyzyskać, zwłaszcza wówczas, gdy groźne wojsko „strzelców" stało po jej stronie.

Z chwilą atoli, gdy rząd nad „raskołem" zatryumfował, gdy zwyciężonymi zapełniły się podziemia Sołowieckiego monasteru, a Kremlowski plac w Moskwie spłynął krwią strzelecką,—sympatye dla starowierstwa wśród wyższych sfer ówczesnych znacznie ochłodły i zmalały.

Ten chłód stopniowo rośnie.

Powiększa się on zwłaszcza z chwilą, gdy szlachta rosyjska staje się coraz bardziej stanem uprzywilejowanym. Teraz bowiem wyższe sfery stanowczo zrywają z „raskołem", który z biegiem czasu coraz bardziej staje się religią klas niższych — chłopstwa, a potem mieszczaństwa i kupiectwa.

Skutkiem tego starowierstwo przybiera charakter jaskrawo demokratyczny, jako wiara pańszczyźnianej i bezsilnej masy narodu.

Prawda, że i w czasach późniejszych spotykają się w szeregach starowierców-propagandzistów i szlachta, i urzędnicy — (naprzykład kapitan Lewin, szlachcic Dmitrij Chwostow z dwiema siostrami, szlachcic Fiodor Tołmaczew i inni), ale są to tylko wyjątki rzadkie i coraz rzadsze.

W XIX stuleciu oficerów i urzędników wśród czynnych krzewicieli raskołu spotykamy jeno sporadycznie.

Dla przykładu p. Prugawin przytacza następujący ciekawy i istotnie tylko w łonie rosyjskiego społeczeństwa możliwy fakt z życia.

W 30 latach ubiegłego wieku starowiercy urządzili koło m. Nowozybkowa, czernihowskiej gubernii, bez pozwolenia władzy, „samowolnie", jak głosił raport, kilka futorów z pasiekami.

Na jednym z takich futorów zamieszkał dymisyonowany sztabs-kapitan żandarmeryi Maslennikow i, zapuściwszy długie włosy i brodę, nałożył starowierczą odzież mniszą, „zaopatrzył się w pałkę raskolniczych popów", urządził dom modlitwy i począł odprawiać nabożeństwo.

Przytem Maslennikow subsydyował sąsiednie starowiercze futory pieniędzmi i składał ofiary na starowiercze „skity" (pustelnie) i monastery.

Miejscowe władze państwowe nie czyniły eks-kapitanowi żandarmeryi żadnych przeszkód.

Inaczej zapatrywała się „gubernia". Gdy o futorach, pasiekach i czynach Maslennikowa dowiedział się czernihowski gubernator, powstał popłoch.

Futory i pasieki urządzono wszak — „samowolnie".

Wynikła z tego powodu, jak zwykle, olbrzymia sprawa, a Maslennikow wraz z innymi mieszkańcami „skitów" został naturalnie aresztowany.

W czasie badań nieszczęsny zwolennik „starej wiary" zeznał, że pochodził z mieszczan miasta Bogorodicka, tulskiej gubernii, że służył w wojsku, a ostatnimi czasy „w pułku żandarmskim", że następnie wyszedł do dymisyi z emeryturą i zamieszkał w „skitach"...

Według słów Maslennikowa, jego rodzice byli raskolnikami i on sam, będąc w wojsku, nie przestawał być starowiercem. Dzisiaj zaś, „odsłużywszy wiernie i prawdziwie dwom cesarzom, zapragnął służyć Bogu".

Dla władz owoczesnych była to wszakże sprawa nader wątpliwa i „niebezpieczna", futory więc i pasieki zostały zniszczone, a Maslennikowa zesłano na pokutę do jednego z monasterów północnych.

W obecnej chwili w uprzywilejowanych sferach starowierstwo spotyka się wyjątkowo i to tylko wśród wojska kozaków — dońskich, terskich i uralskich.

Wielu oficerów tych wojsk do dzisiejszego dnia należy do gorliwych zwolenników „starej wiary" i starych obrzędów religijnych. A dzieci ich surowo są chowane w prawidłach religii starowierczej, które szczególnie zachowywane są z pietyzmem przez kobiecą część kozackiego stanu.

Dodać wszakże należy, że i tam czas swoje czyni.

I tam coraz częściej zdarzają się „grzeszne", ze starowierczego punktu widzenia, „nowinki" a dzieci wojskowych kozackich coraz częściej poczynają uczęszczać do uniwersytetów, akademii i na wyższe kursy żeńskie.

— — — — — — — — —

Do powyższego dodamy, że nietylko starowierstwo, lecz i najdziksze sekty o charakterze mistycznym znajdowały w swoim czasie zwolenników wśród arystokracyi rosyjskiej.

Do słynnej i dziwacznej sekty „chłystów" należeli w połowie XVIII stulecia: hr. Piotr Szeremietiew, księżna Marya Czerkasska, ks. Darya Chowańska, hrabina Gołowkina, Marya Czaadajewa, Nastazya Łopuchina, ks. Jefim Meszczerskij i w. in.

Gdy w r. 1745 nad „chłystowcami" rozszalała się burza, w samej Moskwie aresztowano 333 sektantów.

Nawet dzika sekta skopców miała wśród arystokracyi petersburskiej i moskiewskiej — zwolenników. Należał do nich w początkach XIX stulecia kierujący duchownemi sprawami ministerstwa oświaty książę Aleksander Nikołajewicz Golicyn, owoczesny wojenny gubernator Petersburga hrabia P. A. Tołstoj, hrabia Gołowkin i inni, nie mówiąc już o milionowych kupcach, jak Nienastiewy, Szumiłowy i t. d...

— (ed. p.) —

w jedną całość. Przyjęcie pomienionego projektu zależy obecnie od opinii, wydanej o nim przez sąd okręgowy.

Podatek od tytułów.

Komisya podatkowa sejmu pruskiego postanowiła, że na przyszłość obłożone będą opłatami stemplowemi nowo nadane tytuły: i tak: za tytuł «Herzog» opłata wynosi 10,000 marek, «Fürst» — 6,000 mar., «Graf»—3,600 m., «Freiherr» — 2,400 m., «Edler» - 1,200 m., «Kammerjunker» — 800 m., «Kammerherr»—2,400 m., skoro zaś «Kammerherr» był przedtem «Kamerjunkrem» — tylko 1,600 m. Dalej: tytuł tajnego radcy handlowego — 5,000 m., radcy handlowego — 3,000 m., tajnego radcy komisyjnego — 1,000 m., radcy komisyjnego — 500 m., a wreszcie za tytuły: tajnego radcy sanitarnego, radcy sanitarnego, tajnego radcy sprawiedliwości, radcy sprawiedliwości i profesora po 300 m.

Po zjeździe.

—o—

Zjazd słowiański zakończył swe prace w sobotę dn. 16 maja rezolucyami, które są już naszym czytelnikom znane.

Zjazd poświęcił główną część swych prac sprawie polskiej. Oczywiście wyodrębnienie Chełmszczyzny zajęło tu stanowisko dominujące. W chronologicznym porządku przebieg zjazdu był taki:

Trzeciego dnia zjazdu zrana pracowała komisya wystawowa, po południu zaś odbyło się zgromadzenie ogólne, na którem między innymi przemawiał prof Kułakowskij za rozgraniczeniem ziem polskich i rosyjskich dla przerwania waśni. Z tego punktu widzenia wyodrębnienie Chełmszczyzny jest pomysłem dobrym. Popierał Kułakowskiego Filewicz, a i p. Wergun stanął w potrzebie i uznał wyodrębnienie Chełm. za dalszy rozwój zasad zjazdu praskiego (!!), ponieważ jednocześnie z wyodrębnieniem ziemi rosyjskiej z Królestwa Polskiego ma ono otrzymać samorząd miejski i ziemski, z językiem polskim. Dziwnem jest, że polacy obecnie występują przeciw wyodrębnieniu Rusi chełmskiej, kiedy w r. 1905, jak mówił sam Milukow, zgadzali się na nie. Aby dać rekompensatę polakom, należy przyłączyć do Królestwa Polskiego pow. bialski i sokołowski, gub. grodzieńskiej, gdzie polacy stanowią 80% ludności.

Na takie *dictum* wystąpił Milukow ze sprostowaniem, że podobne projekty nie były zupełnie w 1905 r. podnoszone, poczem wygłosił silną mowę M. Lwow przeciwko wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Zdemaskował on wobec „gości słowiańskich“ intrygę chełmską i nie oszczędzając nikogo, wskazał jakie czynniki i pobudki grają tu rolę, jak cały ten projekt jest podyktowany chęcią zniszczenia polskości. Mowa Lwowa wywołała ogromne wrażenie.

Przemawiali potem Rodiczew, Pogodin i Bobrinskij, a w końcu hr. Olizar, który usprawiedliwiał pesymizm polaków względem ruchu neosłowiańskiego. Sprawy galicyjskie omawiane są bez udziału tamtejszych polaków i „ukraińców“. Co się tyczy kraju Zachodniego, to, nie bacząc na nieznaczny procent, polacy są tam ludnością rdzenną. Obawa polonizacyi ludności zachodnio-rosyjskiej jest nieusprawiedliwiona. Jeżeli ludność ta nie została spolonizowana w ciągu 5-wiekowego panowania nad nią narodu polskiego, to nie spolonizuje się ona i obecnie. Polacy w kraju zachodnim żądają tylko przyznania im pełni praw obywatelskich i o separatyzmie nie myślą.

Wieczorem tegoż dnia odbył się ciekawy referat Krasowskiego o głównych wypadkach z życia słowiańskiego w roku ubiegłym, poczem miała miejsce dyskusya.

Między innymi przemawiał Dmowski, charakteryzując stosunek społeczeństwa polskiego do ruchu neosłowiańskiego. Nie ufa ono nowemu ruchowi i ufać nie będzie, dopóki będą istniały pozory, że jest on zamaskowanym starym panslawizmem. Mówca wskazał, że polityka rządu, której wyrazem jest projekt oderwania Chełmszczyzny, zabija w społeczeństwie polskiem wiarę w skuteczność tego ruchu. W końcu mówca oświadcza, iż jest rzeczą nieodzowną ściśle określić ruch neosłowiański oraz wyeliminować żywioły panslawistyczne, popierające politykę rządu, wrogo względem istotnych interesów słowiańskich nastrojoną.

Na zakończenie interesującego posiedzenia wieczornego wygłosił ognistą mowę p. Korwin-Milewski. Nadmienił on, iż stronnictwo „krajowe“ dążyło do oparcia się na państwowości rosyjskiej. I cóż się stało? Oto odtrącono tych „synów“; odtrącono, bo rządowi nie o lojalność chodzi, ale o eksterminacyę.

Rząd dąży do zniszczenia na Litwie i Rusi religii katolickiej, dąży do wytępienia języka polskiego. (Tu na sali przeleciał szmer i z niektórych ust zerwały się głosy protestu, na co zreprostował p. Korwin-Milewski przykładem: w towarzystwie rolniczem wileńskiem jest 340 członków polaków i 8 rosyan, którzy, nawiasem mówiąc, na posiedzenia nie uczęszczają, a jednak dyskusye, z rozkazu, toczyć się muszą po rosyjsku.. przykład był wymowny, głosy protestu na sali ustały). Z dwóch stron, mówił p. Korwin-Milewski, eksterminacya: ze strony Prus i Rosyi. Ale lepiej i milej uledz eksterminacyi kulturalnej, niż eksterminacyi knuta. Nie może być więc mowy dalej o uczuciach synowskich, czy też braterskich. Mowa być może na Litwie i Rusi tylko o obronie własnej żywiołu polskiego. Mówią niektórzy — kończył swe przemówienie p. Korwin-Milewski—iż w Rosyi co innego rząd, co innego społeczeństwo, że rządu ze społeczeństwem identyfikować nie należy. Ale jakiem jest to społeczeństwo? Dwa są kierunki: jeden bardzo mało wpływowy, to hasło *leben und leben lassen* (tego też żądają polacy na Litwie i Rusi), drugi zaś, dziś będący panem sytuacyi, to hasło rzucone przez p. Markowa z trybuny Dumy Państwowej: *vae victis!* Tymi zwyciężonymi są „inorodcy“ w liczbie 70 milionów. Jest więc Rosya jakby gmachem o dwóch piętrach: zwycięzców i zwyciężonych. Ale i to wierzchnie piętro, to również zwyciężeni. „To wy!“—kończył swą mowę p. Korwin-Milewski—wskazując na obecnych rosyan zwyciężeni od czasów Piotra I przez biurokracyę rosyjską. Jeżeli sobie można i należy dłoń podać dla wspólnej walki, to podać sobie dłoń w celu wspólnej walki ze wspólnym wrogiem powinny dwa obozy „zwyciężonych“.

Czwartego dnia rozpoczęły się obrady od deklaracyi słowian południowych, w której między innemi wyrażono życzenie, ażeby stosunki polsko-rosyjskie poprawiły się możliwie prędko.

Następnie przemawiał p. Dymsza. Stanął on na gruncie nienaruszalności granic Królestwa Polskiego, ustalonych w 1815 r., i, opierając się na danych statystycznych, dowodził, że już obecnie ludność prawosławna ma zapewnioną w Chełmszczyźnie przewagę. Mówca przytoczył dane, dotyczące szkół i cerkwi. Z tego powodu projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny staje się aktem nowego gwałtu, zwróconego przeciw narodowości polskiej, i jest nowem wyzwaniem ze strony rządu w kierunku wynarodowienia polaków. Naród polski protestuje przeciw takiemu gwałtowi, idącemu ze Wschodu, jak również protestował przeciw pruskiej eksterminacyi, płynącej z Zachodu.

Przeciwko wyodrębnieniu Chełmszczyzny przemawiali Stachowicz, Włodimirow i Makłakow. Ten ostatni, wykazując antypolski charakter projektu chełmskiego, dowodził, że w obecnej chwili, przy wiadomych zamiarach rządu i jego stanowisku względem polaków, obowiązkiem każdego uczciwego rosyanina, a w szczególności stojącego na gruncie słowiańskim, jest zwalczać projekt dzielenia Królestwa.

Wystąpił potem p. Wergun ze „sprostowaniem“ danych statystycznych Dymszy, zaznaczając, że najlepszem może rozwiązaniem sprawy chełmskiej byłby plebiscyt wśród ludności miejscowej, p. Filewicz zaś dowodził, że granice Królestwa nie były w traktatach zawarowane; powoływano się przytem, potrącając o kwestye religijne, na pp. Niemojewskiego i Świętochowskiego.

Ostatni przemawiał p. Dmowski.

„Przyjemnie mi było usłyszeć — mówił—z ust p. Werguna propozycyę, ażeby zapytać ludność projektowanej gubernii, czy chce ona być oddzieloną od Królestwa. Ja stoję także na zasadach demokratycznych i tę propozycyę przyjmuję. Trzeba odłożyć całą sprawę, dopóki ludność się nie wypowie. Dotychczas wiem, iż ludność ta tak gorąco pragnie być oddzieloną od Królestwa, iż nawet ludzie, którzy poumierali lat temu dwadzieścia pięć i trzydzieści, świeżo podpisywali prośby o oddzielenie gubernii chełmskiej! Ba, podpisywali nawet tacy, co się wcale nie narodzili. Między prośbami od parafii są takie, w których wszystkie podpisy są sfałszowane. Dowody na to posiadam i będą one w swoim czasie przytoczone. My ze swej strony na podaniach do Koła Polskiego z prośbą o obronę przed oderwaniem od Królestwa posiadamy dwadzieścia dwa tysiące podpisów, wśród tych wiele od ludności prawosławnej, a nie są to podpisy nieboszczyków, jeno ludzi żyjących i pełnoletnich. Skąd p. Wergun wziął swoją statystykę narodowościową? Taka statystyka nie istnieje. Kto ją robił? (Wergun: „robili ją uczeni“). Robili ją uczeni... Robili ją przy stoliku. My znamy tych uczonych od robienia statystyki. Mamy ich w Warszawie“...

W dalszym ciągu wykazuje p. Dmowski, że jedyna istniejąca statystyka jest wyznaniowa i że ludność tam dzieli się podług wyznania, nazywając nawet religię prawosławną religią ruską, a katolicką—polską. Prawda, że wśród ludności katolickiej są rodziny, mówiące w domu po rusku, ale ogromna część dawnych unitów po rusku nawet nie rozumie, a mówi wyłącznie po polsku. Ale właśnie projekt chełmski wypowiada walkę religii, stwarza oparty na prawach wyjątkowych ucisk katolików, którzy, jak przeciwnicy nawet przyznają, stanowią ogromną większość ludności. A czemże ucisk religijny jest lepszy od narodowościowego? Własnie ludność tych okolic najwięcej ucisk religijny odczuwała i odczuwa. Granica wschodnia Królestwa Polskiego w tym tylko sensie została ustalona przez Kongres Wiedeński, że przypuszczano możność przesunięcia jej na wschód. To nie granica dowolna, tylko minimalna. Zakreślona ona już została w 1795 roku przy ostatnim rozbiorze Polski i z tą wschodnią granicą Księstwo Warszawskie zostało połączone z Rosyą. Mówić więc tedy, że to jest granica przypadkowa, dowolna, nie można. W zakończeniu scharakteryzował p. Dmowski dyskusyę chełmską na naradach słowiańskich w słowach: „Obecni tu przedstawiciele narodów słowiańskich przekonali się, że kwestya chełmska to nie jest tylko spór polsko-rosyjski, ale także spór między rosyanami, pragnącymi żyć w zgodzie z polakami, a rosyanami. wrogami polskości. Dla narodu polskiego cały ten projekt jest zamachem wrogów na jego prawa i interesy, jest ich niesłychaną krzywdą, z którą nigdy się on nie pogodzi.“

Po przemówieniu tem Kramarz zreasumował obrady, a następnego dnia, kiedy już tylko pracował komitet wykonawczy zjazdu praskiego opinia uczestników narad słowiańskich znalazła swój wyraz w znanych już uchwałach.

Napoleon a Haydn.

—o—

Rano 10-go maja 1809 roku siedział Haydn w Wiedniu przy fortepianie i grał ulubioną melodyę hymnu austryackiego. Zaledwo przebrzmiały jednak ostatnie akordy, usłyszał starzec huk armat, tentent koni, wkrótce oznajmiono mu, że francuzi zajęli Wiedeń. Haydn począł uspokajać przerażone kobiety, które obawiały się napadów i rabunku. Wkrótce odezwał się dzwonek u bramy. Haydn zobaczył przez okno, że do domu dobywają się dwaj żołnierze francuscy z oficerem na czele. Kobiety zaczęły płakać ze strachu, Haydn kazał jednak otworzyć. W kilka minut później znaleźli się francuzi w pokoju kompozytora.

— Czy to pan jesteś wielkim kompozytorem Haydnem?—zapytał grzecznie oficer francuski.

— Tak, ja jestem—odrzekł Haydn—zadziwiony tem pytaniem, — jaki jest cel waszej wizyty w mojem mieszkaniu?

— Niech się pan niczego nie obawia—mówił dalej oficer. Cesarz Napoleon nakazał postawić przed pańskiem mieszkaniem straż ochronną dla bezpieczeństwa pańskiej osoby. Cesarz uwielbia pański geniusz i nakazał żołnierzom oddawać panu honory wojskowe.

Haydn był głęboko wzruszony postępkiem Napoleona I. Uważał to odznaczenie za najwyższe, jakie otrzymał w życiu. Rzeczywiście straż honorowa stała przed jego mieszkaniem dniem i nocą, atoli tylko trzy tygodnie. Dnia 31 maja bowiem sędziwy muzyk zakończył życie. Za jego trumną szła z rozkazu Napoleona kompania honorowa gwardyi francuskiej i wielu generałów francuskich.

Cześć Napoleona dla Haydna datowała się od roku 1800. W rok później pojawiło się «Stworzenie» Haydna w operze francuskiej. Pierwszy konsul pojechał do opery na pierwszy wieczór. W drodze na ciemnej uliczce St. Nikolaise rzucili na jego powóz spiskowcy maszynę piekielną... Wiedzieli bowiem, że Bonaparte nie opuści wieczoru haydnowskiego. Skutek wybuchu był straszny, kilkadziesiąt ludzi rannych i zabitych. «Do opery, do opery!» — zawołał jednak Bonaparte i w kilkanaście minut później wszedł do swej loży. Publiczność dowiedziała się przed chwilą o zamachu i powitała wchodzącego konsula frenetycznemi oklaskami. Napoleon nie wysłuchał wtedy «Stworzenia» do końca Powrócił wkrótce do Tuilleryów, gdzie zebrała się już rada ministeryalna, przerażona zamachem. «Łotry chcieli mię zamordować»—temi słowy zagaił jej posiedzenie Bonaparte.

Dar Grunwaldzki.

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Z pośród szczytnych myśli i szlachetnych a najbardziej celowych haseł, któremi nasz wiek XX rozbrzmiewa — wydaje mi się najdonioślejszem szerzenie oświaty i udostępnianie wiedzy.

Jeśli zaś to dla społeczeństwa polskiego ma stać się obroną, czy też zwycięską walką wobec germanizacyi kresów, to stokroć na poparcie projekt ten zasługuje!!

Tę zaś myśl mają inicyatorzy zebrania milionów koron dla powstania szeregu szkół polskich w obronie od wynarodowienia (Art. w № 104 „Dziennika Kijow.“—„Pod znakiem Grunwaldu“).

Chcąc jaknajszybszego urzeczywistnienia projektu i całem sercem go popierając w miarę środków, proszę za pośrednictwem Szanownej Redakcyi o zadeklarowanie komitetowi, który tą zacną sprawą ma się zająć, że zobowiązujemy się w ciągu lat 5 składać instytucyi finansowej podług wskazówek komitetu po 100 (sto) koron rocznie; razem przeznaczamy na cel powyższy „Daru Grunwaldzkiego“ **500** (pięćset) koron.

Z szacunkiem i poważaniem

W imieniu wspólników dzierżawy 3 folwarków w Czeczelniku gubernii podolskiej

Wł. Hulanicki.

Śmierć Pergamenta.

Jak się okazuje wiadomość o otruciu się posła Pergamenta nie jest zupełnie pewna. Według jednej wersyi zmarły otruł się morfiną, według innej — śmierć była naturalna.

Oczywiście najbardziej miarodajną będzie tu opinia lekarzy. Ci zaś twierdzą, że powodem śmierci był wysiąk w płucach i paraliż serca.

W przededniu śmierci czuł się już zmarły ogromnie źle, a na posiedzeniu Dumy dn. 15 maja osłabł tak bardzo, że go przyjaciele musieli odwieźć do domu. Pomimo energicznej pomocy lekarskiej zmarł na drugi dzień wieczorem.

I. Pergament ukończył wydział matematyczny uniwersytetu noworosyjskiego i był parę lat nauczycielem matematyki. Wkrótce jednak opuszcza działalność pedagogiczną i po zdaniu egzaminu przy fakultecie prawnym wstępuje do adwokatury. W 1906 r. generał-gubernator odeski deportował Pergamenta do gub. permskiej za udział w procesach politycznych. Wszakże po kilku tygodniach wrócił.

Obrano go na posła do drugiej Dumy od miasta Odesy; uważany był w Dumie za zdolnego parlamentarzystę i poważną siłę stronnictwa wolności ludu. Do trzeciej Dumy obrano go powtórnie. Jako adwokat odznaczył się Pergament w procesie o pogrom Kiszyniowski i w całym szeregu innych procesów politycznych.

*

Śmierć Pergamenta nastąpiła wskutek pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej za rzekome ukrywanie niejakiej Olgi Sztejn przed wyrokiem sądu. Sprawa ta była już podnoszona przed rokiem, zaniechano jej jednak dla niewiadomych powodów. Wznowienie jej obecne uważane jest w kołach postępowych za akt politycznej zemsty, opierający się na szantażu ze strony Olgi Sztejn i kochanka jej Szulca.

Słuszność tego poglądu wykaże dopiero proces, wytoczono go bowiem nietylko Pergamentowi ale i adwokatom Bazunowowi i Aronsonowi. Sprawa zaś tych ostatnich ma być w swoim czasie przez sąd przysięgłych rozważana.

Obecnie wiemy o sprawie tyle tylko, ile zawiera szczegółów akt oskarżenia, opierający się na zeznaniach Szulca i Olgi Sztejn.

Olga Sztejn—to rosyjska **Teresa** Humbert. Sprzedawała p. Sztejn nieistniejące domy, zastawiała nieistniejące majątki i przeprowadzała różne tranzakcye w tym samym rodzaju. A miała przytem, jak piszą gazety, „poważnych“ opiekunów, jak Pobiedonoscew, Sabler, senator Markowicz i inni. W końcu jednak wypadło stanąć przed sądem...

Obrony podjęli się adwokaci: Pergament, Bazunow i Aronson. Otóż według zeznań Szulca w listopadzie 1907 roku Pergament oznajmił Sztejnowej, że sprawa jej stoi źle, i doradzał jej wyjechać zagranicę. Kiedy Sztejnowa zgodziła się na to, podyktował jej telegram do zięcia Amburgera w Beaulieu, w którym zażądał pieniędzy dla ułatwienia ucieczki Sztejnowej. Pieniądze te odebrała Sztejnowa za pośrednictwem Bazunowa i Aronsona. Pergament nakreślił potem marszrutę ucieczki.

Sztejnową odprowadził na dworzec kolei warszawskiej Szulc, przebrany po cywilnemu w czapce i paltocie Bazunowa. Z dworca wrócił do Bazunowa i przebrał się w swój uniform. Fakty te potwierdziła siostra Szulca.

Ze śledztwa stało się jasnem, że Olga Sztejn wyjechała rzeczywiście na Warszawę, z drogi telegrafowała ona do Pergamenta, podpisując się pseudonimem, ten zaś odpowiedział jej w ten sam sposób, przyczem, jak się okazało z kopii telegramów, podawał fałszywy adres swego mieszkania. Następnie porozumiewał się Pergament listownie ze Sztejnową, która znalazła się aż w New Jorku.

Kiedy rząd Stanów Zjednoczonych wydał Sztejnową Rosyi, potwierdziła ona w swych zeznaniach wszystko, co powiedział Szulc.

Na zasadzie więc tych danych pociągnięto do odpowiedzialności Pergamenta, Bazunowa i Aronsona.

Sprawa tych dwóch ostatnich powinna wykryć prawdę.

(s.)

Z prasy rosyjskiej.

O uchwałach zjazdu słowiańskiego pisze „Słowo“petersburskie w ten sposób:

«Ten głos świata słowiańskiego, który najzupełniej odpowiada poglądom społeczeństwa rosyjskiego, niechże będzie dla rządu rosyjskiego przypomnieniem, po jakiej to drodze zdążać powinna polityka rosyjska w kwestyi polskiej. Drogę tę wskazuje i uczucie sprawiedliwości, i obowiązek w stosunku do bratniego narodu, i wreszcie świadomość wielkich zadań historycznych Rosyi.

«Jak zawsze, przy narodzinach poważnego prądu historycznego, wiele osób traktuje ruch słowiański nieufnie, ale już dziś staje się jasnem jego ogromne znaczenie historyczne.

«Nowy ruch słowiański poszedł odrazu w należytym kierunku: biorą oto byka za rogi, zabierają się z punktu do najdrażliwszych kwestyi słowiańskiego życia i za pomocą moralnego oddziaływania wszechsłowiańskiego kryteryum chcą usunąć niezgodę — tę zgubną dla słowiańszczyzny bolączkę.

«Naturalnie, odrazu tej bolączki usunąć niemożna, ale należyta dyagnoza i odpowiednia kuracya swoje zrobią. Niechże się tak stanie»!

„Riecz“ pisze o fermencie wśród październikowców.

«Okoliczności oddawna już z żywiołową siłą ciągną centrum dumskie na prawo i w dół. A oportunizm polityczny działał w jednym kierunku z tem żywiołowem przesuwaniem się. Ale poważna myśl polityczna i potrzeby kraju podpowiadają co innego. W obecnych warunkach proste pozostawanie na obranem stanowisku jest już przesunięciem się na lewo. I bodaj takiego przesunięcia się żąda kraj od konstytucyonalistów rosyjskich.

«Sądząc z zachowania się Guczkowa w ostatnich czasach, zrozumiał on tę potrzebę i zdecydował się jej zadość uczynić. Zdecydował się bez względu na niewątpliwe ryzyko, że pozostanie wśród swoich odosobniony.

«Ale obawy dotychczas się nie sprawdziły. Czy to zdziałał osobisty wpływ przywódcy, do którego już się przyzwyczajono, czy też zrozumienie powagi sytuacyi i odpowiedzialności wobec kraju — ale większość frakcyi widocznie gotowa jest podzielić z p. Guczkowem ryzyko zwrotu do opozycyi. Oczekiwaliśmy i przepowiadaliśmy zupełnie co innego. Z tem większą przyjemnością przyznamy teraz, żeśmy się mylili i że w obliczu niebezpieczeństwa w sytuacyi narodowej nawet ta umiarkowana i ostrożna, wiecznie chwiejna i zapierająca się samej siebie frakcya odnalazła nareszcie swój «paszport».

(J.)

Jubileuszowa wystawa rolnicza w Elizawetgradzie (chersońska gub.)

Na prośbę elizawetgradzkiego Towarzystwa rolniczego rada Towarzystwa podolskiego niżej podpisanego na tę wystawę, jako swego przedstawiciela, wydelegowała.

Jestem więc w możności w krótkości zdać sprawozdanie z takowej:

W dniu 18 kwietnia b. r. otwarto 10-tą z rzędu jubileuszową wystawę rolniczą i drobnego przemysłu. Jakkolwiek na razie wystawa robiła stosunkowo ujemne wrażenie co do eksponatów—tak też i publiczności, o tyle z każdym dniem, rzecby można, zyskiwała. Liczba eksponatów i liczba widzów wciąż rosła i tylko w końcu zła pogoda zepsuła nieco ogólny nastrój.

Tegoroczna wystawa w porównaniu z latami ubiegłemi stanowczo zwiększyła i rozwinęła swoje działy; w szczególności koni wierzchowych, ukraińskiego bydła, simentalskiej rasy, świń i t. p., wśród których każdy dział posiadał dość ładnych okazów. Wogóle wystawa wykazała jasno, że wzrasta ogólne zainteresowanie się nią i uświadomienie wśród obywateli ziemskich i włościan.

Prócz tego dało się zauważyć zwiększenie liczby stajen dla chowu koni czystej krwi.

Na elizawetgradzkiej wystawie szczególniej się odznaczał w tym roku dział techniczny, reprezentowany przez zagraniczne i krajowe firmy na czele z miejscową firmą „Elworti,“ której pawilon najwięcej był urozmaicony. Eksperci dokonali w tym zakresie wiele prób i demonstracyi.

Na zaznaczenie zasługują niektóre udoskonalenia maszyn i narzędzi rolniczych. Tak np. patentowany siewnik „Elworti“, zawdzięczając swej oryginalnej konstrukcyi, nadaje się do wysiewu wszelkich niemal nasion włącznie z makiem, grochem i bobem, co naturalnie daje wiele ekonomii, gdyż gospodarz rolny zadowolić się może tylko jednym siewnikiem.

Na uznanie zasługują też młocarnie najnowszego typu „Claytona“ i „Schuttleworth“ z samopodającym elewatorem i regulatorem, łatwo bardzo stosującym młocarnie do ziarna.

Dla zastosowania elewatora potrzeba stosunkowo większej energii—10 sił, lecz wprowadza to jednocześnie znaczną oszczędność pracy rąk.

Dział hodowli koni. Dnia 24-go kwietnia specyalna komisya rozpoczęła wydawanie nagród, przeznaczonych przez główny zarząd stadnin Państwowych za lepsze egzemplarze wierzchowych koni obywateli ziemskich i włościan. Nagrody wydawano w postaci złotych, srebrnych i bronzowych medali, a także i pieniędzy. Z grona obywateli ziemskich otrzymali nagrody: Br. Kozakowscy—złoty medal i 200 rb. od zarządu stadnin Państwowych, mały złoty medal za ogiera „Padyszacha“ i wielki srebrny medal za grupę od T-wa rolniczego. J. Podhorski otrzymał od T-wa roln. wielki srebrny medal za klacz „Bosą“, mały srebrny medal za grupę i 150 rb. od zarządu stadnin Państwowych. Stajnia Friga, prócz wielkiego srebrnego medalu za grupę, otrzymała mały złoty medal za klacz „Demi-Vierge“ i 400 rb. pieniężnej nagrody od zarządu stadn. Państ. Wydano nagrody P. p. Erdeli, Ułaszynowi, E. Iwanowowi, K. Fryczowi, E. Etlingerowi, M. Uhrynowiczowi i innym.

Z liczby koni roboczych na wyróżnienie zasługiwały gniade ardeny pół-krwi (8 szt) p. M. Leontowicza, jak również hr. M. Tołstoja. Ten ostatni pomimo 7-u ordenów (za klacz „Uranię“ wielki złoty medal) i czterech „duńskich“ koni wystawił także 4 muły. Dnia 23 kwietnia rozdawano drobnym właścicielom ziemskim i włościanom pieniężne nagrody od 10—100 rb. za lepsze okazy zwierząt (koni i bydła). Włościanie otrzymali 51 nagród na sumę do 100 rb. Z 340 koni włościańskich poddano ekspertyzie tylko 150.

Komisya postanowiła prosić Komitet wystawowy, ażeby na przyszłość miejsce, wyznaczone dla ekspertyzy koni i dokładnego badania, było izolowane od publiczności, zajmowało większy plac i posiadało wagę dla ważenia koni. Prócz tego komisya uznała za właściwe, ażeby nagrody eksponatów włościan w postaci srebnych i bronzowych medali zamieniane były na pieniężne nagrody, gdyż bezwarunkowo zwiększa to wśród nich zainteresowanie się ulepszeniem własnych koni. W końcu komisya wskazała, że uchyla się od oceny 4-ch mułów, wystawionych przez hr. M. Tołstoja, gdyż dział hodowli mułów nie jest przewidziany na tegorocznej wystawie; jednakże zaznacza, że muł nadaje się do gospodarstwa rolnego, i ze względu na to proponuje na przyszłej wystawie wprowadzić dział hodowli mułów. Ceny na konie w czasie jarmarku były bardzo wysokie.

Dział hodowli bydła. Dział ten zapełniony całkowicie. Z rasy czystej Simentalskiej wyróżnia się grupa buhajów i cielic znanego hodowcy G. Ernsta, który, jak zawsze, wystawił bardzo ładne okazy. P. Leontowicz i Br. Kozakowscy wystawili ładne Simentale pół-krwi. Prócz tego widziano typowe „Fryburgi“ (szwajcarskiej rasy). Ukraińską rasę najlepiej reprezentowała hodowla p. M. Suchomlinowa. Ukraińska rasa, jakkolwiek ilościowo słabo była reprezentowana, jednakże wyprzedziła co do wrażenia i oceny stałych zalet swoich zagranicznych rywali.

Nagrody w postaci złotych, srebrnych i bronzowych medali otrzymali: Pp. A. Babuszkin, M. Babuszkin, M. Suchomlinow, A. Dickoński, ks. W Koczubej, Sukcesor Lipkowskiego, M. Kozakowski i inni.

Ceny na bydło w czasie jarmarku były bardzo wysokie.

Dział trzody chlewnej. Dział świń prezentował się pokaźnie. Ze świń wystawionych przez właścicieli ziemskich szczególną uwagę zwracała grupa Yorkszyrów czystej krwi (1 kiernoz, 4 lochy) P. A. Rewuckiego, Br. Kozakowskich i innych. Ze świń włościańskich powszechne zaciekawienie zwracał kolos, zwykłej rosyjskiej rasy, wagi 30 pudów. Nagrody w postaci srebrnych, bronzowych medali i listów pochwalnych otrzymali: Br. Kozakowscy, Babuszkin, włość. Miłonienko, Karasiński, Rewucki i inni.

Dział hodowli owiec. Pozostawiał wiele do życzenia. P. Daniłowicz otrzymał bronzowy medal za 8 sztuk (czunduków).

Dział ptactwa i drobiu. Wystawione były „Plymouth Rocky“, Longchamp-Bromy, Orpingtony, indyki, gęsi i kaczki Ruańskie. Nagrody w postaci srebrnych, bronzowych medali i pochwalnych listów otrzymali: Br. Kocia Kozakowscy, Kossiuro, włościanin Mamurkin i inni.

Dział przemysłu drobnego. Wszystko, co było wystawione w zakresie drobnego przemysłu, nie przedstawiało nic nowego w porównaniu z wystawą zeszłoroczną, chyba tylko nowalią były dzwony z fabryki Skopińskiego i S-ów w Niemirowie podolskiej gub. Pszczelnictwo pokaźnie reprezentowane było przez pszczelnicze Muzeum i pasiekę P. T. Piwowarowa. Jest to pierwsze Muzeum na południu Rosyi i z powodzeniem służyć może dla całego rejonu a nawet gubernii. Wszystko, co dotyczy pszczelnictwa, przedstawiono tu obrazowo i z wielce pouczającymi detalami.

Eksponenta nagrodzono wielkim srebrnym medalem i 25 rublami pieniężnej nagrody. Niezależnie od tego, komitet wystawy przyjął na siebie wszystkie rozchody, związane z dostawą na wystawę Muzeum i pasieki.

21-go i 22-go profesor M. Iwanow miał odczyty „O mleku i jego mikroorganizmach“ i „eksterjerze mlecz. bydła“. 20-go uczony agronom A. M Komsza miał odczyt o amerykańskim ugorze, różniącym się tem, że się go zużytkowuje pod posiewy kukurydzy.

Dnia 25-go odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa Rolniczego, na którem debatowano nad kwestyą urządzenia stacyi doświadczalnej. Towarzystwo postanowiło zwydatkować w ciągu 2 ch lat z ogólnej sumy 16,200 rubli — 10,000 rb., a na urządzenie stacyi z 7,200 — 3,200 rb. z sum Towarzystwa.

Rzeczone rozchody ponosi towarzystwo tylko w tym razie, jeżeli departament rolnictwa asygnuje w I-ym roku na budowę 6,200 rb., na urządzenie 4,200 rb. i zaczynając od roku 1909 przyjmie na swój rachunek coroczne utrzymanie stacyi w sumie 6,400 rb.

Na wystawie był obecny chersoński gubernator i P. D. Arcybaszew, członek komitetu naukowego Głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych. Komitet wystawowy posyłał telegram do główno-zarządzającego rolnictwem, Kriwoszeina, który ze swej strony telegraficznie winszował komitetowi jubileuszowej wystawy.

Wystawę w ciągu jej 8-dniowego trwania zwiedziło około 25,000 osób. Na ogół wystawa przeszła dobrze, eksponenci zadowoleni. Zawarto kilka większych tranzakcyi.

W końcu należy nadmienić, ile było eksponatów na każdej z poprzednich wystaw i jaki zysk lub stratę dała każda z nich, a mianowicie:

1) W r. 1900: Na wystawie było bydła 67 szt., koni 99 szt., drobnego bydła 28 szt.; dochodu było brutto 2,573 rb. 70 kop., rozchodu 2,035 rb. 30 kop., zysku czystego dała wystawa 538 rb. 40 kop. Wystawę zwiedziło 11,419 osób.

2) W r. 1901: Bydła było 144 szt., koni 109 szt., drobnego bydła i ptactwa 66 szt.; dochód wyniósł 3,159 rb. 18 k., rozchód 3,192 rb. 05 kop., strata wyniosła 32 rb. 97 kop. Wystawę zwiedziło 11,716 osób.

3) W r. 1902: Koni było 182, bydła 137, drobnego i ptactwa 108. W tym roku po raz pierwszy był wystawiony dział narzędzi rolniczych i drobnego przemysłu. Dochód 15,080 rb. 73 kop., rozchód 13,586 rb. 72 kop., zysk 1,494 ruble 01 kop. Wystawę zwiedziło 22,935 osób.

4) W r. 1903: koni 132, bydła 194, drobnego bydła i ptactwa 235 szt. W dziale maszyn 10 eksponatów. Dochód 16,716 rb. 32 kop. Rozchód 17,317 rb. 44 kop. Strata 601 rb. 12 kop.

5) W r. 1904: koni 190, bydła 245, drobnego 210, maszyn 14 eksponatów, drobnego przemysłu 42 eksponaty. Dochód 17,998 rb. 68 kop. Rozchód 17,229 rb. 32 kop. Zysk—796 rb. 36 kop. Zwiedziło wystawę 35,000 osób.

6) W 1906 r.: koni 214, bydła 91, drobnego i ptactwa 113 szt. Dział maszyn i narzędzi rolniczych ubogi. Drobny przemysł—dobrze. Dochód 9,885 rb. 48 kop. Rozchód 7,881 rb, 59 kop. Zysk—2,058 rb. 84 kop. Zwiedziło wystawę 20,000 osób.

7) W r. 1907: koni 254, bydła 105, drobnego i ptactwa 64, dział maszyn i narzędzi rolniczych a także drobnego przemysłu reprezentowano w dostatecznej ilości. Dochód 10,017 rb. 66 kop. Rozchód 7,983 rb. 10 kop. Zysk—2,034 rb. 56 kop.

8) W r. 1908: koni i bydła razem 497 szt. W innych działach około 1,000 eksp. Przychód 10,265 rb. 78 kop. Rozchód 7,382 rb. 02 kop. Wystawę zwiedziło 20,000 osób. Zysk 2,883 rb. 76 kop.

F. Łubański.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowny panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o zamieszczenie w pańskiej szanownej gazecie następującej wzmianki. Jutro dn. 22 maja o g. 7-ej wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej doroczne zebranie członków towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od ognia nieruchomości w Kijowie. Posiedzenie to powinno zainteresować i polskie warstwy społeczne, gdyż w skład tego towarzystwa wchodzi dużo polaków. Tymczasem jednak polacy zachowują się nader obojętnie względem tego towarzystwa i nie przychodzą na zebrania. Ani w komitecie nadzorczym, ani w zarządzie towarzystwa niema ani jednego polaka. Czas już z budzić się z apatyi i przeprowadzić swoich kandydatów do komitetu nadzorczego i zarządu. Trzeba wiedzieć, że towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia posiada 700,000 rb. kapitału i daje corocznie przeszło 50,000 rb. dochodu. Wobec tego można byłoby liczyć, że towarzystwo będzie udzielać pomocy rzymsko-katolickiemu T-wu dobroczynności, gdyby w zarządzie znajdował się choć jeden polak. Lecz społeczeństwo polskie ignoruje to towarzystwo i ponosi wskutek tego straty moralne. Należy zjednoczyć zgodnie wszystkie siły kulturalne i stawić się na to doroczne zebranie.

Członek towarzystwa wzajemnej asekuracyi od ognia nieruchomości w Kijowie.

M. Wołyński.

Mały fejleton.

Profesor moskiewskiego uniwersytetu, hr. Komarowskij, skarżył się przed gośćmi słowiańskimi na niewdzięcznych braci polaków, którzy, tak dużo wymagając od rosyan, nie raczyli nawet na jubileusz Gogola przyjechać...

Skarga hrabiego-profesora była ostatnim aktem (głośnym i roztelegrafowanym) uroczystości i narad zjazdowych...

Czy w tem *mot de la fin* nie zawiera się czasem kwintesencya rezultatów Zjazdu?...

Czy w mózgu większości „nowych słowian“ rosyjskich nie tkwi wypadkiem przeświadczenie, że obowiązkiem polaków jest—„okazywać wdzięczność... za stawiane żądania“...—a obowiązkiem rosyan — łaskawe onej wdzięczności przyjmowanie?...

Spór polsko-rosyjski ogromnie łatwo w ten sposób rozstrzygniętym być może...

— Bądźcie grzeczni, bo prosicie... My zaś będziemy także grzeczni, ale... nic nie damy...

— Powinniście byli przyjechać na jubileusz Gogola, bo taki jubileus

przecie był... My zaś nie możemy na jubileusz Słowackiego do Warszawy się stawić, bo przecie taki jubileusz... jest zabroniony...

— Nie przeciągajcie więc struny, nie żądajcie rzeczy nadzwyczajnych, nie przeszkadzajcie konsolidacyi uczuć rosyjsko-słowiańskich. Ani bowiem Chełmszczyzna, ani nowe ograniczenia polaków na Litwie i Rusi nie warte są tego, aby dwaj bracia kłócili się z sobą... Nie bądźcie egoistami!... Dla dobra i dla zwartości rodziny nie jedną ofiarę ponieść trzeba... Kto zaś bierze, a kto daje, lub musi oddać, czy to nie wszystko jedno, gdy ofiara i nabytek w naszym wspólnym słowiańskim domu zostaną?...

— — — — —

Ciekawy jestem, ile też się znajdzie „nowych słowian" rosyjskich, którzy myślą inaczej?

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej z dnia 19-go maja.

Rada miejska rozpatruje w dalszym ciągu sprawę zasklepienia strumyka Skomoroch.

Prezydent miasta odczytuje telegram od hr Ignatjewa z powiadomieniem o tem, że pożyczka obligacyjna miasta Kijowa w kwocie 600 tysięcy rubli na zasklepienie kanałów, prawdopodobnie nie otrzyma sankcyi władzy, ponieważ w podaniu rady miejskiej nie zostały wskazane źródła na jej pokrycie. Nad tą kwestyą rozpoczyna się dyskusya, w której okazuje się, że roboty przy zasklepieniu kanałów pozostają w ścisłym związku z robotami kanalizacyjnemi, i że w chwili, kiedy kolektor kanalizacyjny zostanie doprowadzony do Skomorocha—co nastąpi za jakie dwa miesiące, rada musi mieć pewność, że pożyczka zostanie zatwierdzoną, aby módz przystąpić do robót na rachunek środków bieżących. Wobec tego rada postanowiła wznowić starania o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki w mniejszej kwocie, bo 200 tys. rubli, wraz z prośbą o zdecydowanie jej przed d. 1 lipca.

O pozostałą kwotę starania będą prowadzone osobno.

P. Sołucha referuje sprawę otwarcia szkoły miejskiej na przedmieściu «Zabajkowje», niewłączonem w obręb miasta. Wyłania się stąd kwestya, czy należy subwencyonować dzielnice, niestanowiące wraz z miastem wspólnej jednostki administracyjnej.

P. Djakow, wskazawszy na to, że starania o przyłączenie Zabajkowja są już oddawna prowadzone, oraz że mieszkańcy przedmieścia, które, jak się okazało, dziwnym zbiegiem okoliczności nie opłaca podatków ani ziemskich, ani miejskich, chętnie zgadzają się ponosić ciężary na rzecz miasta, za cenę poddania przedmieścia ogólnej gospodarce miejskiej, proponuje szkołę otworzyć, uważając takie faktyczne przyłączenie dzielnicy za świetny precedens do rozstrzygnięcia kwestyi pod względem prawnym. Po wynikłej stąd dyskusyi, w której wskazano z jednej strony na to, że podobnej taktyki trzymano się w stosunku do Puszczy Wodicy, oraz że założenie szkoły odciągnie od miejskich szkół dzieci z Zabajkowia, uchwalono szkołę otworzyć pod warunkiem, że mieszkańcy przedmieścia będą opłacali podatek miejski.

W ciągu pozostałych paru godzin rada debatowała nad ulubioną swą kwestyą wydzierżawienia straganów na Halickim targu byłym czynszownikom m. Kijowa.

KRONIKA.

— **Wycieczka krajoznawcza**. Przewodnicząca sekcyi pedagogicznej przypomina za naszem pośrednictwem wszystkim, życzącym wziąć udział w wycieczce krajoznawczej po Królestwie, że dnia 22 b. m. upływa termin przyjmowania zapisów na takową (mieszkanie Z Żukiewiczowej, Funduklejowska № 26).

— **„Lud Boży"**. Wyszedł z druku № 20 tygodnika „Lud Boży" i zawiera: 1) Przykłady pouczające. 2) Boże Ciało, wiersz. 3) Uroczystość Bożego Ciała. 4) Św. Klemens, Marya Hofbanen. 5) Z minionych dni, wyciąg z pamiętnika. 6) Statystyka żydów. 7) Nasza praca, kartka ze wspomnień. 8) Wiadomości kościelne. 9) Co słychać o Dumie. 10) Z całego świata. 11) Z tygodnia. 12) Wiadomości krajowe. 13) Kronika miastowa. 14) Telegramy. 15) Żarty.

Dodatek I „Słowo Boże" zawiera: 1) Ewangelię na niedzielę uroczystości Trójcy Przenajświętrzej. 2) Wytłómaczenie tej Ewangelii. 3) Ewangelię na święto Bożego Ciała. 4) Wytłómaczenie tej Ewangelii.

W dodatku II „Gazetka dla dzieci" zamieszczono: 1) Piosnka chłopca, wiersz 2) Przygody świerszczyka. 3) Muzyka, wiersz. 4) Romcio i Tomcio, opowiadanie. 5) Szarada.

— **Posiedzenie**. Dzisiaj o godz. 2-ej w południe w sali zarządu gubernialnego odbędzie się posiedzenie komitetu do spraw związków i stowarzyszeń.

— **Okólnik gubernatora**. Pełniący obowiązki gubernatora kijowskiego, wicegubernator Czychaczew, ogłosił odezwę następującej treści:

„W grudniu 1908 r. i w styczniu r. b. w Żytomierzu otrzymano z miasta Katowic od „zarządu punktu granicznego biur pośrednictwa pracy" listy adresowane do rozmaitych robotników i innych osób, z prośbą o werbowanie robotników do Niemiec do fabryk, warsztatów i robót polnych, oraz do Włoch do odbudowywania zniszczonego przez trzęsienie ziemi miasta Mesyny, z obietnicą płacy od 2 rb. — 5 rb. dziennie, oraz pod warunkiem uprzedniego wysłania 2 marek stemplowych po 75 kop. dziennie do kontraktu. W nadsyłanych blankietach kontraktowych płaca zarobkowa była określoną już w mniejszej kwocie: 1 rb. 30 kop.—2 rb. Do powyższego było dołączone ostrzeżenie: „w drodze nie powiadajcie dokąd jedziecie".

Według otrzymanych przez gubernatora wołyńskiego od konsula rosyjskiego z Wrocławia informacyi, analogiczne zaproszenia rozsyłał wskazany „zarząd punktu granicznego biura pośrednictwa pracy" i robotnikom rolnym do różnych miejscowości i niektórzy robotnicy wskutek zachęcającej obietnicy zarobku do 5 rb. dziennie, emigrowali za granicę, lecz przekonawszy się na miejscu, że zostali oszukani, ponieważ płaca zarobkowa dla robotnika rolnego w Niemczech wynosi zaledwie 58 kop., a fabrycznego nie więcej, niż 1 rb. 20 kop. dziennie, powracali do kraju z pomocą wskazanego konsula.

Bardzo być może, że takie lub podobne ponętne zaproszenia rozsyłano z zagraicy do całego kraju Poł.-Zach., a więc dla zapobieżenia temu, aby prosty lud nie padł ofiarą oszustwa i nie musiał tułać się za granicą w poszukiwaniu wysokiej płacy zarobkowej, uważam za niezbędne podać do wiadomości szerokich mas ludności kraju Połudn.-Zachodn., iż zaproszenia te są rozsyłane w nieuczciwych celach, jako też poinformować te masy o rezultatach wyjazdu za granicę na skutek takich zaproszeń robotników z gub. wołyńskiej, oraz o zakomunikowanej przez konsula rosyjskiego we Wrocławiu istotnej płacy zarobkowej, dawanej w Niemczech.

O wyżej powiedzianem komunikuję mieszkańcom powierzonej mi gubernii".

— **Narada w sprawach wodociągowych**. Wczoraj pod przewodnictwem p. o. gubernatora kijowskiego M. Czychaczewa odbyła się narada w sprawach związanych z kwestyą wodociągową. Obecni byli na niej: inspektor lekarski, W. Ornacki, prezydent miasta I. Djakow, inżynier gubernialny Bezsmertyj, stały członek do spraw miejskich Jaroszewski, przedstawiciele T-wa wodociągów i inni. Rozpatrywano kwestyę polewania ulic i sprawę dostarczania miastu wody artezyjskiej. Prezydent miasta zakomunikował zebranym, że rada miejska nie zgodziła się z opinią odbytej w tych dniach pod przewodnictwem p. o. gubernatora narady specyalnej, która wypowiedziała się za sposobem polewania ulic za pomocą beczek automobilowych, natomiast rada miejska postanowiła dokonywać polewania dawnym sposobem za pomocą wężów. Zebranie zgodziło się z powyższą uchwałą, lecz postanowiło zwrócić uwagę właścicieli domów, aby niezmiernie oszczędzano wody i bezwarunkowo używano przyrządów do jej rozpryskiwania.

W sprawie dostarczania miastu wody artyzyjskiej, zakomunikowano zebranym deklaracyę T-wa wodociągów, iż wobec konieczności dostarczania wody artezyjskiej, T-wo ponosi straty i dlatego nie jest w stanie dawać 100 wiader wody za 12 kop., lecz za 18 kop.

Wskutek tego narada uchwaliła wyłonić specyalną komisyę pod przewodnictwem p. o. gubernatora M. Czechaczewa, dla rozpatrzenia ksiąg i dokumentów Towarzystwa wodociągów i przekonania się, czy skarga tegoż posiada faktyczne podstawy.

Posiedzenie komisyi odbędzie się dnia 26 b. m.

— **Głośna sprawa**. Dnia 26 b. m. kijowski sąd okręgowy rozpocznie rozpatrywać sprawę Chajenki, Mendla i innych, oskarżonych o zagarnięcie i roztrwonienie majątku zmarłych małż. Cyrulnik. Sprawa ta ciągnie się już od roku 1895 i wciąż była odraczana z różnych powodów.

— **Rozkaz gubernatora**. Zgodnie z rozporzadzeniem gubernatora, p. o. naczelnika gubernii M. Czychaczew polecił podwładnym gubernatorowi instytucyom, oprócz zarządów policyjnych, zaprowadzić do dnia 1 września odpoczynek sobotni dla pracowników biur pomienionych, pod warunkiem, aby w każdej instytucyi dyżurował w soboty jeden sekretarz i jeden urzędnik kancelaryi, dla wydawania informacyi i załatwienia spraw bieżących.

— **Udogodnienia dla letników**. Kasy pociągów spacerowych są zbyt oddalone od dworca, wskutek czego podróżni jadący tymi pociągami narażeni są na różne niewygody. Chcąc złemu zaradzić naczelnik stacyi osobowej Bejer poczynił starania w zarządzie o wybudowanie przy końcu peronu kiosków, bufetu i t. p., z których mogliby korzystać pasażerowie pociągów spacerowych. Zarząd jednakże nie rozstrzygnął dotychczas tej kwestyi.

— **Nominacya**. Naczelnikiem kijowskiego okręgu komunikacyi na miejsce zmarłego inżyniera Protasjewa mianowany został naczelnik ekaterynosławskiego okręgu inżynier Jurgiewicz.

— **Rozporządzenie**. W zarządzie kolei Południ.-Zachodn. otrzymano z ministerstwa rozporządzenie by przedsięwziąć środki w celu udogodnienia podróży chorym jadącym koleją. Oprócz tego chorym podróżnym powinny być udzielane bezpłatnie lekarstwa z apteki kolejowej.

— **Echa zajścia w parku Mikołajowskim**. Kurator kijowskiego okręgu naukowego wydał nowe rozporządzenie, na mocy którego wychowańcy kijowskich zakładów naukowych mają prawo przebywać w parku Mikołajowskim do g. 8 wieczorem.

OSOBISTE.

— Starszy prezes kijowskiej izby sądowej, A. Mejsner, wyjechał do Żytomierza.

— Dowódca wojsk kijowskiego okręgu wojennego, generał-ad. M. Iwanow, wczoraj o godz. 9 m. 35 w. wyjechał do Wołoczysk.

— Wczoraj powrócił z Petersburga poseł do Dumy Państwowej od Kijowa, I. Łuczycki.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania F. Szczerbakowej, w d. Nr. 48 przy ul. Lwowskiej dokonano kradzieży ubrania wartości 150 rb.

— Na Boryczowym Toku, w domu Nr. 19, okradziono mieszkanie E. Paszczenko.

— Dokonano kradzieży przy ul. Kuznieczej w d. Nr. 67 z mieszkania S. Elkinda, przy ul. W.-Wasylkowskiej w d. Nr. 33 z mieszkania K. Kamnis i z mieszkania A. Aleksinej przy ul. W.-Wał.

— Wczoraj w nocy niewiadomy złodziej usiłował dokonać kradzieży w mieszkaniu L. Ostrowskiej, w d. Nr. 16 przy ul. Rajtarskiej. Jednakże gdy stróż zauważył rabuś umknął.

— Przy ul. Kurchanowskiej ujęto złodziejkę Annę Bułhakową z rzeczami zrabowanemi u I. Kaganowicz w d. Nr. 22 przy ul. Michałowskiej.

— ZGON ANARCHISTY. Raniony dnia 8 maja w pobliżu domu Nr. 26 na ulicy Prozorowskiej anarchista Piotr Selannikow (jak opiewa paszport), wbrew opinii lekarzy, którzy sądzili, iż S. wyzdrowieje, wczoraj zrana zmarł w szpitalu Aleksandrowskim. Prawie przez cały czas pobytu w szpitalu S. pozostawał w stanie nieprzytomnym i z tego powodu nie był badany przez sędziego śledczego. Obecnie ma być dokonana sekcya zwłok S.

Stan zdrowia stójkowego Musijenki, ranionego przez S. w piers, o tyle się polepszył, iż przewieziono go ze szpitala Aleksandrowskiego do domu, gdzie ma kontynuować kuracyę.

Aresztowani w związku z zajściem na ulicy Prozorowskiej 3 kobiety i 2 mężczyzni pozostają w areszcie. Zostali oni zbadani przez władzę żandarmeryjną i w tych dniach będą składali zeznania przed sędzią śledczym.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr. 7 przy zaułku Kuczmennym zażyła soli cukrowej Olga C.

W karetce «Pogotowia» odwieziono desperatkę do szpitala Aleksandrowskiego.

Z SĄDÓW.

Ohydne morderstwo.

W dniu wczorajszym kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę Hilariona Gusiatnika, Maksyma Poliszczuka i innych oskarżonych o zamordowanie małż. Futorańskich. Zbrodnia dokonaną została w nocy z 14 na 15 października 1908 r. w m. Konelach pow. lipowieckiego. Śledztwo wyjaśniło, iż zabójcy weszli do domu za pomocą podkopu, zastali Icka Futorańskiego (lat 73) i Surę Futorańską (lat 72 w łóżkach), zamordowali ich, poczem poszukiwali pieniędzy, we wszystkich możliwych skrytkach. Według opinii lekarzy przyczyną śmierci Sury Futarańskiej była rana zadana jej nożem w serce; nad tą raną znajdowała się druga, ponieważ zabójca zadawszy ją wyjął nieco nóż i posunąwszy go w dół, zadał drugą ranę. Pręga na szyi zmarłej dowodzi, że jednocześnie duszono ją za gardło. Icek Futorański zmarł skutkiem uduszenia.

Wkrótce po zabójstwie Futorańskich aresztowano w Humaniu za kradzież Hiliariona Gusiatnika, który opowiedział co następuje: w nocy na 10 października ukradliśmy z Maksymem Poliszczukiem mięso, które odnieśliśmy do Kanel małżonkom Mielnikowym. Od nich dowiedzieliśmy się, że Futorański sprzedał swą oberżę i posiada u siebie 2,000 rub. Wziąwszy to pod uwagę, sprowadziliśmy z Humania Korola, Krawca i Babiczenkę i w pięciu dokonaliśmy podkopu pod dom Futorańskich. Korol (który chwalił się, ze już «12 dusz wyprawił do lepszego świata») zarżnął żydówkę, a krawiec zadusił jej męża. Następnie szukali pieniędzy, lecz znaleźli tylko 2 rub. 25 kop., któremi podzielili się po 45 kop. Wzięli jeszcze kilka par pończoch, korale i palto.

Niebawem na podstawie zeznań Gusiatnika aresztowano pozostałych uczestników morderstwa.

Grzegorz i Justyna małż. Mielnik zmarli podczas śledztwa w więzieniu na tyfus. Z pozostałych 5 oskarżonych przyznali się na sądzie do winy Poliszczuk i Babiczenko.

Po trzygodzinnej naradzie sąd skazał Hilariona Gusiatnika i Maksyma Poliszczuka na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie; Pantalejmona Babiczenkę, Jakóba Krawca i Samuela Korola na pozbawienie praw stanu i zesłanie do ciężkich robót: Babiczenkę bez terminu, Krawca na lat 15 i Korola na lat 10.

Przytem postanowiono starać się o złagodzenie kary wszystkim pięciu skazanym.

OFIARY

—)oo(—

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na kościół św. Mikołaja: p. M. K. rb. 1.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: p. Eugen. Żurowski rb. 300.

Na T-wo Polsk. kolonii letnich: pp. Anna Wilczyńska rb. 2, Michał Strumieński rb. 1, Józia Dobkiewiczówna rb. 1.

Na dar grunwaldzki: p. Kazimierz Modzelewski rb. 5.

Na letniska dla przepracowanych kobiet: p. L. Neyman rb. 10.

Dla biednych dzieci: p. W. P. rb. 3.

Z giełdy cukrowej.

Na wewnętrznym rynku cukrowym zmian znaczniejszych w ciągu tygodnia nie było. Po dawnemu usposobienie kryształu mocne, szczególniej zaś rafinady na wszystkich główniejszych rynkach wewnętrznych, przy ustawicznie progresywnej zwyżce ceny.

Przy końcu zeszłego tygodnia na rynku miejscowym otrzymano wiadomość, że ministerstwo skarbu zezwoliło na emisyę 2 milionów pudów cukru z zapasu nietykalnego. Jak już zaznaczaliśmy na zasadzie danych giełdy kijowskiej, emisya w ilości 2 mil. pudów nie wywarła żadnego wpływu na cenę cukru, gdyż jest to za za mała ilość w porównaniu ze zwiększonem zapotrzebowaniem.

Obecnie okazuje się, że oprócz niedostatecznej ilościowo emisyi, spóźnioną jest ona przynajmniej o miesiąc, dlatego też usposobienie po emisyi pozostało po dawnemu mocne — cena kryształu na stacyach kolei połud.-zach. 4 ruble 20 kop. — 4 ruble 22 1/2 kop., t. j. przewyższa ustanowioną normę.

Na giełdzie kijowskiej notowano w ostatnich dniach następujące tranzakcye:

1) 6,000 pudów stacya Szepetówka po 4 ruble 24 kop. natychmiast (właściciel cukrowni—p. Ebinowi);

2) 13,500 pudów, stacye Wołoczyska i Wojtowce po 4 ruble 22 kop. natychmiast (właściciel cukrowni — kijowskiemu bankowi prywatnemu);

3) 9,000 pudów, stacya Talne po 4 ruble 20 kop. natychmiast (tow. «Świętopełk»— kijowskiemu bankowi prywatnemu);

4) 6,750 pudów, stacya Płoskirów po 4 ruble 21 kop. natychmiast (właściciel cukrowni bankowi);

5) 6,000 pudów, stacya Kalinówka po 4 ruble 20 kop. natychmiast (towarzystwo cukrowni Kalinowskiej—spekulantowi);

6) 6,750 pudów, stacya Funduklejówka po 4 ruble 21 kop. na maj (cukrownia Aleksandro-Ekater.—towarzystwu «Sacbar»);

Zaofiarowywano już cukier przyszłej kampanii po 4 ruble 18 kop.—4 ruble 19 kop. za pud.

Tranzakcyi na dalsze miesiące prawie niema wskutek braku zapotrzebowania ze strony rafinerów.

Ceny rąbanego cukru rosną w dalszym ciągu, dochodząc w mniejszych tranzakcyach do 6 rubli za pud. Rafinada w głowach wobec znacznych zapasów w składach, zdradza usposobienie słabe.

Na świadectwa cesyjne tranzakcyi niewiele po cenie 1 rub. 2 1/2 kop. natychmiast. Prawa konwencyjne: zaofiarowanie po 7 3/4 k. Usposobienie z cukrem na eksport wzmocniło się wobec okazania zainteresowania firm eksportowych do tranzakcyi na towar gotowy.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Przedłużenie mandatów członków Rady Państwa.

Petersburg. — Krążą pogłoski, iż odroczenie wyborów do Rady Państwa od Litwy i Rusi zostanie przeprowadzone na zasadzie art. 87.

Petersburg. — „Now. Wrem." pisząc o odrzuceniu przez Radę Państwa projektu odroczenia wyborów od Litwy i Rusi, nazywa taktykę Rady w tej sprawie zgubną ślepotą, graniczącą ze zdradą.

W sprawie zniesienia kary śmierci.

Petersburg. — Na posiedzeniu komisyi do rozważenia projektu prawa o zniesieniu kary śmierci referent Matiunin wypowiedział się przeciw projektowi, zaznaczając, że Duma nie ma prawa poruszać praw wojennych.

Dalej referent zaznaczył, że pożądane jest stosowanie kary śmierci w wypadkach nadzwyczajnych, zaś w czasach normalnych niezbędne jest usunięcie nadużyć w stosowaniu kary śmierci i złagodzeniu „ochrany".

Referent przytoczył następujące dane statystyczne według dokumentów departamentu policyi: od 1866 r. — 1890 r. stracono w Rosyi 294 osoby, od 1890 r. do 1900 — 126 osób, od 1900 r. do 1906 — 154 osoby, w 1907 r. — 1139 osób i w 1908 r. — 825 osób.

Komisya większością 6 głosów przeciw 3 uchwaliła odrzucić projekt prawa o zniesienieniu kary śmierci.

Przyjazd Wilhelma.

Petersburg. — Dn. 4 czerwca ma przybyć na skary finlandzkie cesarz Wilhelm.

Z Dumy.

Petersburg. — Na piątkowem posiedzeniu Dumy oczekiwane jest wystąpienie Stołypina.

Petersburg. — Interpelacya o działalności związku n. r. ma być rozpatrywana w Dumie dn. 27 maja.

Prasa rosyjska o Pergamencie.

Petersburg. — „Swiet", aprobując zakaz złożenia zwłok Pergamenta na cmentarzu prawosławnym, tłómaczy ustępstwo ep. Antoniusza w tej sprawie presyą wywartą nań przez władzę świecką. Dalej pismo wspomina, że w Rosyi chowają dygnitarzy wyznań obcych obrzędu prawosławnego, a niedawno odbył się uroczysty pogrzeb pewnej kobiety samobójczyni, przyczem w uroczystości pogrzebowej uczestniczyli wszyscy dygnitarze dworscy, a duchowny prawosławny wygłosił nawet nad trumną samobójczyni mowę.

Petersburg. — „Now. Wrem.", które twierdziło przedtem, iż Pergament otruł się, obecnie prostuje tę wiadomość, oświadczając, iż przyczyną zgonu Pergamenta był *colapsus* serca.

Petersburg.—Pergament w roku bieżącym ubezpieczył się w T-wie „Jakor" na 100 tysięcy rubli i wpłacił 2,500 rb. premii.

W tem samem T-wie ubezpieczył się on w 1898 r. na 100 tysięcy wypłacalnych po upływie lat 9 i regularnie opłacał raty premiowe. Po wpłaceniu 45,000 rb. wziął w T wie zaliczkę w kwocie 15,000 rb. i przestał opłacać raty premiowe. Z tego powodu sprawa wypłacenia sumy ubezpieczonej spadkobiercom obecnie jest skomplikowana. T wo „Jakor" reasekurowało Pergamenta w T-wach zagranicznych, pozostawiając na własne ryzyko tylko 10,000 sumy ubezpieczonej.

Pisma zagraniczne twierdzą, że Pergament otruł się.

Zagraniczne T-wa ubezpieczeń zapewne nie wypłacą sumy ubezpieczonej bez procesu sądowego.

Wśród październikowców.

Petersburg.—Październikowcy zamierzają usunąć z frakcyi Gołołobowa, Czerkasowa, Połowcewa i Nowickiego.

Do frakcyi październikowców mają się zapisać Sinadino i Bobrinskij.

Petersburg. — Październikowcy skłaniają się do przyjęcia projektu o odroczeniu wyborów od Litwy i Rusi pod tym jednak warunkiem, iż rząd wprowadzi tam ziemstwo.

W sprawie szkół prywatnych.

Petersburg. — Ministerstwo oświaty wyjaśniło, że kuratorzy okręgów naukowych mają prawo zamykać prywatne średnie zakłady naukowe.

Zjazd nauczycieli.

Petersburg. — Zjazd nauczycieli ma się odbyć w dniu 7 czerwca r. b.

Wyjaśnienie senatu.

Petersburg. — Senat skasował rozporządzenie gubernatora kijowskiego z 1907 roku, na skutek którego zawieszone zostało wydawnictwo organu s.-d. „Wpieriod".

Senat zaznaczył, że stawanie pisma s.-d. w obronie interesów ekonomicznych robotników nie sprzeciwia się prawu.

Sprawa Łopuchina.

Petersburg.—Sprawa Łopuchina ma być rozpatrywana dn. 28 maja. Przewodniczyć będzie prezes sądu Żelichowski.

Różne.

Petersburg.—Jeden z posłów otrzymał od Burcewa list, w którym ten komunikuje, że Łopuchin nie czynił przed nim żadnych wyznań, związanych ze sprawą Azewa, a wspominał tylko, że zna Azewa.

Burcew ma nadzieję, że podczas ponownego rozpatrywania sprawy Łopuchina, zostanie on (Burcew) wezwany jako świadek.

Petersburg. — Na liście październikowców prawego skrzydła figuruje także Kokowcew.

Petersburg.—Draczewski wydał rozkaz o wzmocnieniu nadzoru nad żydami w stolicy.

Petersburg.—Komisya do spraw cerkwi prawosławnej odrzuciła poprawkę Karaułowa opiewającą, że duchowni pozbawieni godności kapłańskiej nie tracą praw wyborczych.

Petersburg.—Wkrótce ma być ogłoszone rozporządzenie, na mocy którego partyom politycznym wzbroniony zostanie udział w uroczystościach połtawskich.

Petersburg.—Na karetę wiozącą dyrektora banku chińskiego Poka, najechał tramwaj. Pok odniósł ciężkie obrażenia ciała. Odwieziono go do szpitala.

Petersburg. — Członek związku n. r. Komisarow składał zeznania w obecności prokuratora w ciągu całego dnia.

Komisarow w rozmowie z współpracownikiem „Birż. Wied." zaznaczył, że związek n. r. w najpomyślniejszym okresie swego rozwoju liczył 2000 członków.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 20-go maja.

Przewodniczy *Akimow*.

Rada uczciła przez powstanie pamięć zmarłego członka Rady Tiutczewa.

Po odczytaniu listy Najwyżej zatwierdzonych projektów prawa, Rada przekazała komisyi inicyatywy prawodawczej, bez poprzedniego rozważania, uchwalony przez Dumę projekt prawa o porozumiewaniu się osób procesujących z instytucyami sądowemi przez pocztę. Następnie dokonano wyborów członków do 2 komisyi kompromisowych dla rozstrzygnięcia nieporozumień, wynikłych pomiędzy Radą Państwa a Dumą w sprawie preliminarzy zarządu wewnętrznej komunikacyi wodnej i głównego zarządu intendentury.

Bez dyskusyi przyjęto 15 drobnych projektów prawa oraz preliminarze kancelaryi—rady ministrów i zarządu kolei żelaznych w wysokości, uchwalonej przez Dumę.

Rada przechodzi do rozpatrywania preliminarzy departamentu górniczego.

Krestownikow referuje opinię komisyi finansowej, która uznała za konieczne, prócz dokonanych przez Dumę redukcyi w preliminarzu, wykreślić z pozycyi na budowę i restaurowanie gmachów 204,710 rb.

Dalej referent oznajmił, że komisya finansowa uznała za pożądane, aby ministerstwo ponownie rozpatrzyło kwestyę eksploatacyi przez osoby prywatne kaukaskich wód mineralnych, aby ministerstwo wprowadziło w jaknajbliższym czasie we wszystkich rządowych przedsiębiorstwach górniczych prawidłową rachunkowość i szereg innych reform, dotyczących przedsiębiorstw górniczych.

Prezydent oznajmia, iż 36 posłów złożyło wniosek, aby ministerstwo w najbliższej przyszłości zbadało wszechstronnie stan rządowych przedsiębiorstw górniczych i przedstawiło instytucyom prawodawczym swoją opinię, w jaki sposób można osiągnąć prawidłowego rozwoju gospodarki górniczej w Rosyi.

Stiszyński i *Jermołow* wypowiadają się przeciw opinii komisyi i popierają wniosek 36 posłów.

O godz. 4 m. 10 ogłoszono przerwę.

Po przerwie zabiera głos *Awdakow*. Mówca zaznacza, że przyjęcie nieokreślonego wniosku 36 posłów pozostawi kwestyę górniczą w dawnym stanie. Mówca proponuje przyjąć fomułę komisyi finansowej.

Zabiera głos *minister handlu*.

Minister wypowiada się za przyjęciem wniosku 36 posłów, jako mniej krępującego go w sprawie urzeczywistnienia życzeń Dumy i Rady Państwa.

Stachowicz i Krestownikow popierają formułę komisyi.

Rada przyjmuje wnioski komisyi finansowej o eksploatacyi kaukaskich źródeł mineralnych, o ulepszeniu rachunkowości w przedsiębiorstwach górniczych, o wyjaśnieniu najdogodniejszych sposobów eksploatacyi platyny i o budowie odpowiedniego gmachu dla komitetu geologicznego.

Inne wnioski komisyi odrzucono i przyjęto wniosek 36 posłów.

Podczas obrad nad preliminarzem w drugiem czytaniu wszystkie kredyty przyjęto w wysokości określonej przez Dumę.

Wniosek komisyi o zmniejszeniu kredytu na budowę i restauracye gmachów odrzucono.

Przeciw temu wnioskowi komisyi oponowali *minister handlu i Jermołow*.

O godz 6 m. 40 posiedzenie zamknięto do wieczora.

Na wieczornem posiedzeniu pod przewodnictwem *Akimowa* odczytane zostało sprawozdanie komisyi inicyatywy prawodawczej w sprawie projektu prawa o zwolnieniu włościan-właścicieli ziemskich od opłat przy zawieraniu aktów kupna.

Referent *Kobylinski* oznajmia, że komisya wniosła do uchwalonego przez Dumę projektu kilka zmian.

Wiceminister sprawiedliwości, *Hasman*, zgadzając się na większość poczynionych zmian, prosi Radę o niewprowadzanie rozdźwięku pomiędzy Radą a Dumą, aby włościanie mogli bezzwłocznie skorzystać z nadanych im przez ten projekt przywilejów.

Projekt prawa przyjęto w redakcyi Dumy.

Na skutek starań komisyi, rozpatrującej projekt prawa autorskiego, Rada na miejsce Korwina Milewskiego zaliczyła do składu członków komisyi następnego z kolei kandydata—Jermołowa.

Penza. — Na dystansie „Timiraziewo — Jełkówka" kolei Moskiewsko-Kazańskiej nastąpiło zderzenie pociągu towarowego z próżnym wagonem, który wiatr popchnął ze stacyi na tor. Uszkodzona lokomotywa i 11 wagonów. Tor zepsuty. Trzy osoby ranione.

Irkuck. — W sądzie wojennym rozpoczęło się rozpatrywanie sprawy organizacyi rewolucyjnych na kolei zabajkalskiej w r. 1905. Z 55 oskarżonych stawiło się 24.

Petersburg. (Otrzymano dnia 20 maja). — Dnia 2 maja na audyencyi udzielonej delegacyi od ludności gubernii północno zachodnich i kraju południowo-zachodniego, Najjaśniejszy Pan zwrócił się do delegacyi z następującemi słowami: „Z radością przyjmuję u siebie przedstawicieli gubernii kraju północno-zachodniego i południowo-zachodniego. Dziękuję wam serdecznie, a przez was całej ludności kraju za jego szczerą miłość i przywiązanie do Tronu i drogiej ojczyzny. Dołożę wszystkich starań, jakie Odemnie zależą, aby zadośćuczynić waszym prośbom".

Połtawa. — Nadzwyczajne łubniańskie zebranie ziemskie postanowiło, w razie otwarcia w Łubnach instytutu agronomicznego, ofiarować instytutowi 130 dziesięcin ziemi.

Petersburg. — Dnia 18 maja wydane zostały dwa Najwyższe reskrypty: jeden na imię ambasadora rosyjskiego w Hiszpanii rzeczywistego radcy stanu hr. Artura Cassini, podał się do dymisyi z powodu nadwątlonego zdrowia; drugi na imię członka Rady Państwa, z urzędu sekretarza stanu, rzeczywistego tajnego radcy Mansurowa 2 go, z powodu sześćdziesiątej rocznicy jego urzędowania. Radca Mansurow otrzymał od Najjaśniejszniejszego Pana złotą tabakierkę wysadzaną brylantami i ozdobioną Jego wizerunkiem.

Saratów. — W gminie jelańskiej, powiatu serdobskiego ulewa z gradem zniszczyła 2502 dziesięciny zasiewów.

Z Finlandyi.

Helsingfors. — Posłowie do sejmu zebrali się w dn. 19 maja w gmachu straży ogniowej.

Senator Ruatapia przystąpił do sprawdzania mandatów.

Dn. 20 maja na posiedzeniu dziennem pod przewodnictwem posła Chedberga dokonano wyboru prezydyum.

Zostali wybrani: talmanem, 64 głosami, Swinchuwud, młodofin; starszym wicetalmanem, 81 głosami — Siroła, socyalista; drugim wicetalmanem, 61 głosami — Listo, starofin.

Oficyalne otwarciu sejmu ma nastąpić dziś.

Konstantynopol. — Przybył kedyw egipski. Po uroczystem przyjęciu złożył on bezzwłocznie wizytę sułtanowi.

Konstantynopol.—Dnia 19 maja wyjechało poselstwo w celu powiadomienia mocarstw o wstąpieniu na tron Mahometa V.

Madryt. — Król Alfons podczas gry w „polo" upadł razem z koniem i wywichnął nogę.

Sofia. — W nocie bułgarskiej, doręczonej dnia 19 maja Porcie, w wyrazach wielce umiarkowanych wyrażony został protest z powodu zwłoki w załatwieniu kwestyi kolei wschodnich. Nota donosi, że rząd bułgarski zwrócił się do rządu rosyjskiego z prośbą o odroczenie prawomocności ugody rosyjsko-tureckiej aż do chwili porozumienia się Porty z kolejami wschodniemi. W kołach miarodajnych istnieje przekonanie, że Porta wobec noty bułgarskiej wkrótce osiągnie porozumienie z kolejami wschodniemi.

Berlin. — Zeppelin po dokonanym wzlocie wylądował szczęśliwie w d. 19 maja wieczorem w pobliżu Schönmerbergu (?), skąd po napełnieniu balonu gazem o godz. 12 m. 40 po północy udał się w drogę powrotną. O godz. 2 m. 6 zrana Zeppelin wylądował w Manzell.

Sztokholm.—Gazety donoszą o wynalezieniu przez inżynierów szwedzkich Egnera i Holmströma, tak wrażliwego mikrofonu, że odległość, na której można się skomunikować telefonicznie, może być podwojona.

Spotkanie monarchów.

Berlin.—Według wiadomości agencyi Wolfa cesarz Wilhelm na skutek zaproszenia Najjaśniejszego Pana udaje się w początkach czerwca na morze Baltyckie, gdzie ma nastąpić spotkanie z Jego Cesarską Mością.

Giełda

Petersburg, 20 maja.

4% Państwowa renta	85 1/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	83 3/8
5% pożyczk prem. 1864 r.	390
„ „ 1866 r.	290
5% obl. prem. Szlach. Banku	261
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	367
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	359
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo"	105
„ Bransk. Relsk. Fab.	102 1/2
„ Putiłowsk.	86 3/4
„ Bakińsk. T-a Naftow.	297
„ Naft. T-a Br. Nobel.	554 1/2
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	128 1/2
„ Petersb. Prywat. i Komm.	68
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	203
5% Pożyczka 1905 r.	99 3/4
5% „ 1906 r.	99 1/2
5% świadectwa włościańskie	95 5/8
5% Pożyczka 1908 r.	99 3/8
4 1/2% pożyczka 1909 r.	—

Usposobienie stałe; ku końcowi giełdy pod wpływem realizacyi osłabło; podaż na premiówki po zniżonych cenach.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Odesa.—Usposobienie mocne. Pszenica odeska ulka 1 rub. 46; żyto 1 rub. 05 kop; owies 83; jęczmień 81—82 kop.

Czelabińsk.—Usposobienie stałe. Pszenica 1 rub. — 1 rub. 05 kop.; żyto 69—71 kop.; owies 55—56 kop.

Syzrań.—Pszenica 1 rub. 10 kop.—1 rub. 25 kop.; żyto 82 kop.

Jelec. Usposobienie mocne. Pszenica 1 rub. 32 kop.; girka 1 rub. 31; żyto 1 rb. 02 kop., owies 85 kop., folwarczny 95 kop.

Rybińsk. — Usposobienie ożywione. Pszenica syberyjska 12 rb. 75 kop.; żyto 11 rb. 20 kop.; owies 7 rb. 90—8 rb. 10 kop.; kamski 5 rub. — 5 rb. 25 kop.; wiacki 4 rub. 90 kop. — 5 rub. Krupy 13 rub. 35 kop. — 13 rub. 50 kop. Groch pastewny 10 rb. 75 kop.—11 rb. 30 kop. Mąka żytnia 9 rub. — 9 rub. 40 kop. Pszenna 12 rb. 25 kop.—12 rb. 75 kop.

Libawa.—Z owsem białym usposobienie mocne, z pozostałem zbożem usposobienie bez zmian.

Berlin.—Usposobienie z pszenicą mocne. Pszenica 1 rb. 71 kop. — 1 rb. 93 kop.; z żytem usposobienie stałe ceny: 1 rb. 40 kop. — 1 rub. 44 kop. na bliski termin 1 rb. 61 kop., owies usposobie bezczynne. Ceny: 56 kop.; z jęczmieniem usposobienie bezczynne cena 41 kop.

Z życia prowincyi.

—

Łuck, na Wołyniu.

Południowo-zachodni Związek niemiecki. — Stosunek do Wołynia. — Odmowa. — Kasa p. Emilii Okęckiej i T-wo rolnicze w Równem. — Nowe przepisy handlowe).

Południowo-zachodni Związek niemiecki, mający na celu skupienie niemców zamieszkałych w gub. kijowskiej, wołyńskiej, podolskiej, połtawskiej i czernihowskiej, zalegalizowany przez kijowski zarząd gubernialny w dniu 19 września 1907 roku ogłosił sprawozdanie za pierwszy rok swej egzystencyi.

Na Wołyniu niemców liczą przeszło 200,000. W wielu miejscowościach łączy nas z nimi łańcuch nieprzerwanych stosunków, ile że trudnią się przeważnie rolnictwem i grupują się około większych centrów, jak Żytomierz, Równe, Łuck, Zwiahel etc. Przypuszczam więc, iż niektóre fakty z relacyi tej zaczerpnięte, przedstawiają dla nas dużo pouczającego materyału.

Związek posiada na Wołyniu 5 filii: w Sokołowie, koło Rudni Poczajowskiej, w Łucku, w Zwiahlu, w Tuczynie, pow. rówieńskiego i w Żytomierzu, z ogólną liczbą 595 członków.

Poza tem sprawozdanie notuje dwie grupy w zawiązku: w Winnicy i w guberniii czernihowskiej, i zachęcając rodaków do jednoczenia się, wylicza 12 głównych centrali „owych pni z niezliczonymi konarami“, podług wyrażenia autora referatu — dokąd zbiegają główne arterye niemieckiego organizmu.

Ciekawem jest, gdzie owe „pnie“ zapuściły korzenie. A więc: Petersburg, Moskwa, Odesa, Tyflis, Wilno, Saratów, Ekaterynodar, Aleksandrowsk. Dalej idą stowarzyszenia: w Kurlandyi, Liflandyi i Estlandyi bez określonej siedziby, gdyż tam, jak powiada sprawozdanie „każdy dwór jest twierdzą, skąd wrogów germanizmu skutecznie razić można“.

We wszystkich tych stowarzyszeniach założenie południowo-zachodniego związku serdeczny oddźwięk znalazło: wszystkie pośpieszyły bądź z datkiem pieniężnym, bądź zachętą moralną.

Mieszkaniec Kijowa, p. A. Szedel, zadeklarował 60,000 rb. na budowę szpitala, zaś z Berlina „Związek do popierania niemczyzny za granicą“ nadesłał koło 3,000 tomów dla formującego się księgozbioru.

Aczkolwiek w zakres nasz nie wchodzi cytowanie pozytywnych czynów centralnego zarządu, atoli — *modo exempli* dla nas — nie możemy pominąć jednego wydatnego objawu, mianowicie organizacyi bezpłatnych domowych wykładów w języku niemieckim dla biednej dziatwy, która inaczej nie mogłaby kształcić się w mowie ojczystej.

Nadmieńmy jeszcze, iż zarząd subsydyonuje niemieckie seminaryum nauczycielskie w Heimthalu i że posiada organ własny w wydawanym w Mikołajewie „Zwiastunie Chrześciańskim“ („Christlicher Volksbote“), za pomocą którego członkowie mogą porozumiewać się wzajemnie.

Działalność filii w okresie sprawozdawczym skierowaną była przeważnie ku zakładaniu sklepów spożywczych i kas pożyczkowo - oszczędnościowych. Wszakże zabiegi o utworzenie instytucyi finansowych w Tuczynie i w Łucku napotkały opór ze strony administracyi.

Starania te obfitują w kilka charakterystycznych momentów, cechujących nastrój czynników miarodajnych i dlatego zasługują na wzmiankę.

Najprzód meierzy łuckiego oddziału z adwokatem przys. von Gööck na czele — o zatwierdzenie kasy, mającej podług myśli projektodawców funkcyonować w pow.: łuckim, włodzimierskim i dubieńskim, wyłącznie ku wygodzie członków Związku południowo-zachodniego, zwrócili się do Petersburga do głównego zarządu do spraw drobnego kredytu. Wymienione warunki obudziły czujność petersburskich biurokratów, którzy dopatrzyli w nich tendencyi ekonomicznego i finansowego centralizowania niemców, osiadłych w 3 wymienionych powiatach.

Nadto uznano za rzecz niedopuszczalną, aby asocyacya kredytowa wiązała byt swój ze zrzeszeniem kulturalnem— po części politycznem. Zaznaczono wreszcie, jakoby rosyjskie prawodawstwo finansowe nie znało banków stanowych (zapomniano snać o banku włościańskim i szlacheckim) i przesłano projekt do zarządu gubernialnego w Żytomierzu z kategorycznem poleceniem odrzucenia zamierzonej ustawy.

Inicyatorzy wówczas usunąwszy kłujący w oczy warunek należenia do południowo-zachodniego Związku i ograniczywszy terytoryum działania kasy tylko do jednego pow. łuckiego, przerobiony w tym sensie statut powtórnie złożyli w Żytomierzu do zatwierdzenia.

Lecz znowu spotkała ich odmowa.

Niezrażeni taką rekuzą projektodawcy postanowili apelować do wyższej instancyi i jednocześnie przez sympatyzujących z nimi posłów nadbałtyckich wnieść do Dumy Państwowej odpowiednią interpelacyę — tem bardziej, iż niedawno, bo pod datą 12 lutego r. b., główny zarząd do spraw drobnego kredytu pozwolił żydom w Łucku na otworzenie kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, zaś na kilka miesięcy przed tem założono również w Łucku kupieckie T-wo wzajemnego kredytu, gwoli obsłużenia zamożniejszych izraelitów.

Ruch na polu kooperacyjnym ciągle się wzmaga. W czasach ostatnich zorganizowano Towarzystwo wzajemnego kredytu w Dubnie. We Włodzimierzu-Wołyńskim powstaje II-gie stowarzyszenie pod egidą miejscowego syndykatu rolniczego, który pod względem konjunktur finansowych łącznie z ziemiaństwem grupować będzie zasobniejsze kupiectwo.

Na wyborną myśl wpadło rowieńskie T-wo rolnicze celem zachęty włościan do korzystania z usług T-wa i przełamania podsycanego ciągle przez zawistne jednostki uporu, który chłopów od sklepu T-wa odstręcza. Przed laty dwoma założono w Równem kasę pożyczkowo - oszczędnościową imienia p. Elizy Okęckiej, która 6,000 rb. na organizacyę kasy ofiarowała, wkrótce solidne i uczciwe operacye kasy potrafiły przyciągnąć liczną klijentelę ze sfery rzemieślniczej i z pomiędzy drobnych rolników. W sezonie wiosennem, gdy najmniejszy warsztat rolny wymaga nakładów na kupno nasion, kasa nie była w możności podołać żądaniom i wówczas drobnym rolnikom zamiast gotówki wydawano asygnacye na otrzymanie nasion ze sklepu T-wa. Ochroniło to włościan od szacherek ze strony różnych składników, należy bowiem skonstatować, iż handel nasionami w przeciwstawieniu do innych artykułów nie pozostaje pod żadną kontrolą. O tem, by wymagać gwarancyi kiełkowania ludność zwłaszcza włościańska zgoła nie jest uświadomiona. Więc też w tej dziedzinie zdarzają się nieustanne oszustwa — a że zazwyczaj na niewielką skalę przeto alarm z powodu tych fałszerstw rzadko odbija się na łamach dzienników.

W zeszłym tygodniu zaprowadzono u nas nowe przepisy handlowe, na mocy których sklepy we wszystkie święta i galówki winny być pozamykane i handel wszelki ustaje. Traci na tem ogromnie ludność żydowska. Nie dogadza to okolicznym mieszkańcom, którzy po nabożeństwie zakupy czynić byli przyzwyczajeni. Słowem kompletny przewrót w dotychczasowych przyzwyczajeniach. Nie tylko zmienił się wygląd miasta, które zazwyczaj w święta i niedziele pełne było gwaru, ale nawet spokój i cisza zapanowała na wszystkich drogach do Łucka wiodących — gdyż chłopi dowiedziawszy się o zamknięciu sklepów do miasta nie jeżdżą.

Xy.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.